

Bezwzględna walkę z marnotrawstwem trzeba prowadzić na każdym odcinku pracy

Artykuł Erenburga na łamach „Prawdy”

MOSKWA (PAP). Na łamach dziennika „Prawda” ukazał się artykuł wybitnego pisarza radzieckiego — I. Erenburga pt. „Głos narodów”. Autor wyśmiewa wy poczynności czasopisma amerykańskiego „Collier's”, które poświęciło swe szpalty „opisowi” wojny przeciwko ZSRR. W dalszym ciągu artykułu Erenburg komentuje uchwały II sesji Światowej Rady Pokoju.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok I. Nr 67 A Białystok, sobota-niedziela 17-18 listopada 1951 r. Cena 15 groszy

Dzięki wydatnej pomocy Zw. Radzieckiego powstał w Warszawie Instytut Hematologii

WARSZAWA (PAP). Przewodząca w dziedzinie medycyny radziecka nie tylko udostępniła nam pełne czerpanie ze skarbnicy jej doświadczeń, lecz również pomaga w organizowaniu nowych, nie istniejących dotychczas w Polsce ośrodków naukowo-leczniczych.

Jednym z takich ośrodków, który powstał w ostatnich dniach w Stolicy jest Instytut Hematologii zorganizowany wg wzorów radzieckich.

O znaczeniu i zadaniach Instytutu oraz o ogromnej pomocy, jakiej udzielił nam uczeni radzieccy przy organizowaniu tej placówki, dyrektor Instytutu docent dr Hausman przedstawił przedstawicielowi PAP.

Instytut Hematologiczny, który kieruje w skali krajowej dziedziną leczenia krwi,

prowadzi zarówno działalność naukową jak i usługową. Naukowa praca Instytutu obejmuje zagadnienia leczenia krwi, jej konserwowania oraz opieki nad krwiodawcami. Działalność badawcza polegać będzie m. in. na prowadzeniu badań w dziedzinie bakteriologii i biochemii.

Jednocześnie, tak jak w Związku Radzieckim, przy Instytucie czynna jest największa i najnowocześniejsza w Polsce Stacja Przetaczania Krwi. Krew jest wspaniałym lekarstwem na różne schorzenia, jest jednym z najbardziej skutecznych i odżywczych leków przynoszących ratunek w beznadziejnych zawałach i innych sytuacjach.

Powstanie Instytutu — to ogromny krok naprzód w dziedzinie dalszego polepszenia zdrowia i najszer-

szych mas społeczeństwa. Dzięki utworzeniu Instytutu Hematologii produkcję krwi dla potrzeb leczniczych zorganizowano sposobem niemal fabrycznym. Szpital, który potrzebować będzie tego cennego leku, otrzymać go może już w ciągu pół godziny.

Ogromna pomoc przy tworzeniu tej placówki leczyli naukowcy z ZSRR, zapoznając się z organizacją i działalnością tego rodzaju ośrodków leczniczych. Szczególnie wiele cennych rad i wskazówek udzielił naszym uczonym naukowcy Instytutu hematologicznego w Moskwie oraz kierownik tego Instytutu w Leningradzie dr Kiselow, który przebywał przez pewien czas w Polsce.

Instytut nasz — mówi dr Hausman — jest niejako dziełem Centralnego Instytutu Hematologii i Przetaczania Krwi w Moskwie. Struktura organizacyjna jest ściśle wzorowana na Instytucie w Moskwie, problematyka i tematyka naukowa jest prawie ta sama, zaś nasi pracownicy starają się dorównać kolegom radzieckim w entuzjastycznej pracy, w umiłowaniu sprawy, której Instytut służy.

Pierwszy w Polsce Instytut Hematologii — placówka, która skutecznie służyć będzie ludziom pracy — to jeszcze jeden dowód ogromnych korzyści, jakie płyną ze stosowania zdobyczy i doświadczeń najlepszej w świecie radzieckiej służby zdrowia — kończy docent dr Hausman.

Spełnili patriotyczny obowiązek w planowym skupie zboża

Chłopi z gromad: Nowosiółki, Siedliska, Bućki i Sellgi w pow. eickim wykonali plan dostawy zboża w 100 proc.

Chłopi z gromad: Piaski i Rydzewo, gm. Straduny w pow. eickim wykonali: roczny plan skupu zboża z nadwyżką.

Chłopi z gromad: Kulesze, Pisanica i Romaty gm. Pisanica w pow. eickim wykonali plan odstawy zboża w 100 proc.

Gromada Dorsze gm. Kalinowo i gromada Mońki gm. Nowa Wieś w pow. eickim wykonały roczną odstawę zboża w 100 proc.

Gromada Mikołajki gm. Gołubie w pow. eickim wykonała roczny plan skupuzboża w 100 proc.

Gromada Polule gm. Jeleniewo w pow. suwalskim wykonała roczny plan skupu zboża w 111 proc., a gromada Bokanik gm. Kontecbór w 102 proc.

Chłopi z gromad: Marilanka, Poszupie i Sikory gm. Kadaryszki w pow. suwalskim wykonali odstawę zboża z nadwyżką.

Chłopi z gromad: Romanówka, Huta i Chochłuszka gm. Filipów w pow. suwalskim wykonali plan odstawy zboża w 100 proc.

Chłopi z gromad: Sztajńki, Podlaski, Krasnowo Buraki, Nowosady i Jenorajście gm. Berżniki w pow. suwalskim wykonali plan odstawy zboża z nadwyżką.

Gromada Zarzecze gm. Przerosił w pow. suwalskim wykonała plan skupu zboża w 106 proc.

Chłopi meldują Prezydentowi RP o wykonaniu zobowiązań wobec państwa

WARSZAWA (PAP). Prezydent R. P. Bolesław Bierut otrzymuje setki listów od młodszych i średniorolnych chłopów oraz członków spółdzielni produkcyjnych. W liście tych chłopów donoszą pierwszemu obywatelowi Polski Ludowej o wykonaniu swoich zobowiązań wobec państwa.

W jednym z listów chłop z gromady Białoboki w pow. gryfickim, woj. szczecińskie, z radością meldują Prezydentowi, że roczny plan sprzedaży zboża zrealizowali w 144 proc., a ziemiaków w 109 proc. Mieszkańcy tej gromady uregulowali także w 100 proc. wszystkie należności finansowe.

O podobnych wynikach informują Prezydenta mieszkańcy wsi Podgórze w pow. gostyńskim, woj. warszawskie. Realizując zobowiązanie, podjęte dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, chłop z Podgórza wykonał w 106 proc. roczny plan skupu zboża i ziemiaków oraz spłacił w 100 proc. podatek gruntowy i FOR. Zdajemy sobie sprawę — piszą oni — że wysiłki klasy robotniczej nad rozbudową naszego przemysłu, to budowa lepszego jutra dla nas i naszych dzieci. Toteż łączymy się z przodownikami z Nowej Huty, Zeranina, kopalni i hut, z ich wysiłkami nad budową Polski socjalistycznej.

Chłopi z 33 powiatów w kraju zwolnieni już z obowiązku miarek i odsypów

WARSZAWA (PAP). W dniu 14 bm. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża uzyskali chłopcy z województw: łódzkiego, krakowskiego, szczecińskiego, katowickiego, rzeszowskiego, opolskiego i kieleckiego. Podobnie jak w dniach poprzednich skup najstabilniej przebiegał w woj. gdańskim, białostockim i bydgoskim.

Chłopi z dalszych powiatów przekroczyli w tym dniu granicę 65 proc. rocznego planu skupu zboża. Są to powiaty: Braniewo — 66,7

proc., Nowe Miasto — 66,2 proc., Reszel — 65,6 proc. w woj. olsztyńskim, Strzelce — 66,5 proc. w woj. zielonogórskim oraz powiat Znin — 65,2 proc. w woj. bydgoskim. W woj. białostockim 65 proc. rocznego planu skupu zboża wykonały powiaty eicki i olecki.

Ogółem więc do dnia 14 bm. liczba powiatów, które przekroczyły granicę 65 proc. rocznego planu skupu wyniosła 154.

Równocześnie 3 nowe po-

wiaty zameldowały o przekroczeniu 90 proc. rocznego planu skupiu zboża. Do powiatów tych należą: Olkusz — 91,9 proc., i Kraków — 90,1 proc. w woj. krakowskim oraz Leszno — 90,4 proc. w woj. poznańskim. Chłopi tych powiatów zwolnieni zostali z obowiązku miarek i odsypów. Łącznie z wymienionymi powiatami ogólna liczba powiatów zwolnionych dotychczas z obowiązku miarek i odsypów wyniosła 33.

Katastrofa lotnicza w pobliżu Łodzi

WARSZAWA (PAP). W dniu 15 listopada w pobliżu Łodzi uległ katastrofie samolot pasażerski „LOT”. W katastrofie zginęło 12 pasażerów i 4 osoby załogi.

Nazwiska ofiar katastrofy: Greniewski, Blachnik, Raczko, Krupiec, Welner, Welner, Słaski, Włeherski, Michałowski, Groński, Skuplin, Zyk, pierwszy pilot — Buczkowski, drugi pilot — Bakalus, radiotelegrafista — Olesiński i nawigator — Jurgo.

Dla zbadania przyczyn katastrofy Prezydium Rządu powołało specjalną komisję, która natychmiast przystąpiła do pracy.

Społeczeństwo z żołnierzami utrzymuje żywy kontakt

WARSZAWA (PAP). Ludowe Wojsko Polskie cieszy się gorącym przywiązaniem i miłością całego narodu. Wyrazem serdecznej więzi łączącej społeczeństwo z wojskiem są m.in. liczne listy, jakie otrzymują żołnierze od swych towarzyszy z zakładów pracy oraz gmin i gromad wiejskich, którzy dzielą się z nimi swymi osiągnięciami w pracy zawodowej i społecznej.

Kapral Aleksander Bokum przed powołaniem do zaszczytnej służby wojskowej pracował jako wiceprzewodniczący w Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Starej Dąbrowie powiat Słupsk.

W wojsku interesuje się

on nadal życiem swojej gminy, z którą utrzymuje stały kontakt listowy. Ostatnio kapral Bokum otrzymał list z GRN w Dąbrowie, w którym czytamy m.in.: „Słemy serdeczne pozdrowienia dla ciebie i twoich kolegów, a szczególnie dla przodowników wyszkolenia. Wiemy, że macie w wojsku wielu przodowników wyszkolenia, u nas też znajduje się nie mało przodowników pracy, a nawet przodująca całe zespoły. Do przodowników należą sołtyś gromady Zochowo, Bolesław Pletrzak oraz chłopcy Józef Toczyński, Józef Góralski i Hallna Killan, która dzielnie zastępowała męża powołanego do wojska.

Większe niż w II wojnie światowej ponoszą Amerykanie straty w Korei

NOWY JORK (PAP). Jak już podaliśmy, prasa amerykańska przyznaje, że wojska USA ponoszą w Korei znaczne straty w ludziach i w sprzęcie wojennym.

Sprawę strat amerykańskich w sprzęcie wojennym poruszył ostatnio na konferencji prasowej generał Olsted — szef komisji pomocy wojskowej USA dla zagranicy. Zakomunikował on, że transporty broni amerykańskiej do Europy Zachodniej

ulegają zwłoce, ponieważ za-chodzi konieczność wysłania w pierwszym rzędzie broni na front koreański. General Olsted zaznaczył przy tym, że sprzęt wojenny w Korei ulega niezwykle szybkiemu zniszczeniu i zużyciu. Zaznaczył on, że straty amerykańskie na odcinku sprzętu wojennego są w Korei większe niż podczas największego nasilenia walk w drugiej wojnie światowej.

Manifestacją przyjaźni polsko-radzieckiej stały się występy leningradzkiego teatru

WARSZAWA (PAP). W dniu 15 bm. w Państwowym Teatrze Polskim odbył się pierwszy, uroczysty występ Leningradzkiego Państwowego Akademickiego Teatru Dramatycznego im. A.S. Puszkina — odznaczonego orderem Czerwonego Sztandaru Pracy.

Na przedstawienie przybył wityny gorącymi oklaskami Prezydent R.P. Bolesław Bierut.

Występy swe Teatr Leningradzki zainaugurował sztuką laureata nagrody stalinowskiej Wsewołoda Wisniewskiego pt. „Niezapomniany rok 1919”.

Ukazanie się na scenie postaci Lenina i Stalina powitała publiczność długo nie milknącymi oklaskami, które po nawaliły się wielokrotnie przy podniesionej kurtynie.

Po zakończeniu przedstawienia wręczono artystom radzieckim kosze kwiatów przy długotrwałych owacjach, które rymy zebrana publiczność na grodziła świetny zespół Leningradzkiego Teatru Dramatycznego im. Puszkina. Sala teatru stała się widownią wspaniałej manifestacji przyjaźni polsko-radzieckiej.

Na przedstawieniu obecni byli członkowie Rady Państwa i członkowie rządu z pre-

mierem Cyrankiewiczem na czele, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych, członkowie prezydium Zarządu Głównego TPP-R oraz przedstawiciele związków zawodowych, organizacji społecznych i świata kulturalnego stolicy.

Na przedstawieniu był obecny charge d'affaires Ambasady ZSRR w Warszawie D. I. Zalkin.

Artyści polscy wystąpią w Moskwie

MOSKWA (PAP). Dnia 15 listopada przybyła do Moskwy grupa polskich artystów. W skład grupy wchodzi: śpiewaczka Ewa Bandrowska-Turska, skrzypek Tadeusz Wroński, artysta operowy Bohdan Paprocki oraz pianistka Władysława Rędra i Władysław Szpilman.

Na lotnisku we Wnukowie pod Moskwą witali przybyłych artystów przedstawiciele Komitetu do Spraw Kultury przy Radzie Ministrów ZSRR i przedstawiciele Ambasady RP w Moskwie.

Powiaty woj. białostockiego w realizacji skupu zboża i kontraktacji

Powiat	Zajęte miejsce w województwie	
	W upełnieniu rocznego planu skupu zboża na dzień 14. XI br.	W kontraktacji trzości chlebowej na 1 kw. 1952 r. na dzień 14. XI br.
Augustów	3	5
Bielsk	8	10
Białystok	7	6
Elk	1	1
Goldap	5	3
Grajewo	9	2
Kolno	12	9
Lomża	11	4
Olecko	2	12
Sokółka	6	8
Suwałki	4	11
Wys. Mazowieckie	10	7

Depesze ZSP z okazji MDS

WARSZAWA (PAP). Z okazji Międzynarodowego Dnia Studenta obchodzonego w dniu 17 listopada Rada Naczelna Zrzeszenia Studentów Polskich przesyła do władz Międzynarodowego Związku Studentów i welu organizacji studenckich depesze z serdecznymi pozdrowieniami.

W depeszy do Międzynarodowego Związku Studentów czytamy:

Zrzeszenie Studentów Polskich przesyła wam gorące braterskie pozdrowienia i życzenia dalszych sukcesów w dziele mobilizowania i jednoczenia młodzieży studenckiej całego świata w walce o pokój i lepszą przyszłość.

Studencki polscy, biorący udział w budownictwie fundamentów socjalizmu w swej ojczyźnie, wyteżoną pracą, osiągnięciem lepszych wyników w nauce oraz zaciekawieniem wglądów braterstwa z postępowymi studentami świata, wnoszą swój wkład do walki o pokój.

Niech żyje Międzynarodowy Dzień Studenta!

Niech żyje MZS!

Drodzy Przyjaciele — czytamy w piśmie do Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej — przesyłamy Wam gorące braterskie pozdrowienia i serdeczne życzenia dalszych wspaniałych sukcesów w budownictwie komunizmu.

Studencki polscy, biorąc czynny udział w budowie fundamentów socjalizmu w naszym kraju, wzorują się i korzystają z doświadczeń pracy i walki bohaterstwa młodzieży radzieckiej.

Zacieśniając więzy braterstwa z postępową młodzieżą świata, a przede wszystkim ze sławną młodzieżą radziecką, wychowaną w duchu Lenina — Stalina, młodzież polska walczy o pokój. Niech żyje bohaterka młodzieży radziecka i jej czołowy oddział — Romsomol.

Niech żyje wieczna przyjaźń młodzieży polskiej i radzieckiej!

Niech żyje Międzynarodowy Dzień Studenta!

Niech żyje Międzynarodowy Związek Studentów!

Podobne pozdrowienia przesyłano organizacjom studenckim krajów demokracji ludowej, Chln Ludowych, NRD, Francji, Danii, Szwecji i Indii.

Wzmocnienie jedności klasy robotniczej w walce przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym

Otwarcie plenarnej sesji Rady Generalnej ŚFZZ

BERLIN (PAP). W dniu 15 bm. w sali posiedzeń Izby Ludowej NRD odbyło się otwarcie plenum Rady Generalnej Światowej Federacji Związków Zawodowych. W obradach biorą udział przedstawiciele ruchu związkowego 64 krajów świata, reprezentujący 80 milionów zorganizowanych robotników. Jako goście obecni są delegaci Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Obrady zajął przewodniczący ŚFZZ Di Vittorio obok niego zajęli miejsce w prezydium sekretarz generalny ŚFZZ Louis Saillant oraz wiceprzewodniczący ŚFZZ, a ze strony niemieckich związków zawodowych — przewodniczący Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych Herbert Warnke.

Głównym przedmiotem obrad jest sprawa wzmocnienia jedności działania międzynarodowej klasy robotniczej w walce przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym. Przewodniczący ŚFZZ Di Vittorio powitał serdecznie wszystkich zebranych. Pozdrowił on ludność Niemieckiej Re-

publiki Demokratycznej, rząd i prezydenta NRD Wilhelma Piecka w imieniu Światowej Federacji Związków Zawodowych. Jednocześnie mówca przekazał pozdrowienia robotnikom Niemiec Zachodnich walczących przeciwko remilitaryzacji, o jednolite, demokratyczne Niemcy.

Podkreślając potęgę Światowej Federacji Związków Zawodowych mówca wyraził przekonanie, że dzięki temu obrońcom zostaną w niwiec wszystkie wysiłki rozbiłaczy międzynarodowego ruchu związkowego.

Najważniejszym zadaniem związków zawodowych jest obecnie zjednoczenie ludzi pracy bez względu na poglądy polityczne, rasę i wyznanie, w walce przeciwko zbrojeniom i wojnie, w walce o dobrobyt narodowy i o triumf pokoju. Potężniej niż kiedykolwiek — oświadczył mówca — powstaje dzisiaj międzynarodowa klasa robotnicza przeciwko miliardom, którzy chcą rozpętać nową wojnę.

Następnie wygłosił przemówienie powitalne Herbert

Warnke, przewodniczący Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych. Stwierdził on m. in. że zwołanie sesji Rady Generalnej ŚFZZ do Berlina jest do wodem zaufania do niemieckiej klasy robotniczej oraz uznania wielkiej doniosłości obecnej walki robotników niemieckich przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich przeciwko rozczłonkowaniu ich ojczyzny, o pokój świata.

Z kolei złożyli braterskie pozdrowienia delegatom przedstawieli robotników z NRD i z Niemiec Zachodnich.

Następnie zabrał głos sekretarz generalny ŚFZZ Louis Saillant i wygłosił referat o działalności Biura Wykonawczego i Komitetu Wykonawczego ŚFZZ w okresie jaki upłynął od poprzedniej sesji Rady Generalnej. Stwierdził on m. in. że Światowa Federacja Związków Zawodowych za cieżnia międzynarodową solidarność i współpracę pomiędzy związkami zawodowymi poszczególnych krajów, wzmacnia walkę przeciwko uciskowi i wyzyskowi oraz stanowi doniosły czynnik w potężnym froncie obrońców pokoju.

Referent zwrócił uwagę na konieczność wzmożonej walki z propagandą wojenną w krajach kapitalistycznych postępującą się kłamstwem i oszczerstwami. Kłamstwom — powiedział Louis Saillant — musimy przeciwstawić prawdę i wymowę faktów. Wspaniałym rozwojem Związku Radzieckiego jest dla robotników całego świata potężnym bodźcem w ich walce.

Następnie Louis Saillant podkreślił, że Światowa Federacja Związków Zawodowych winna jeszcze silniej niż dotychczas pomagać masom pracującym w prowadzeniu wielkiej kampanii przeciwko przygotowaniu wojennym. Dalszą część swego referatu poświęcił omówieniu sytuacji międzynarodowej wymieniając ją jako najwzajemniejszą objawy agresywnych dążeń kapitalistycznego świata pod przewodnictwem USA — pakt atlantycki oraz remilitaryzację Niemiec Zachodnich i ponowne uzbrajanie Japonii. Sytuacja ta — stwierdził mówca — wymaga szczególnych wysiłków od Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Za działalność w obronie pokoju w USA Idzie się pod sąd

WASZYNGTON (PAP). Jak już donosiliśmy, w Waszyngtonie toczy się proces przeciwko profesorowi Dubois i 4 innym pracownikom b. ośrodka Informacyjnego Obrońców Pokoju. Obrońca Marcantonio w pełni zdemaszkował zeznania osławionego agenta titowskiego Rogge, występującego w charakterze świadka oskarżenia.

Sfabrykowane przez rząd amerykański oskarżenie przeciwko kierownikowi ruchu Obrońców Pokoju w Stanach Zjednoczonych opiera się na twierdzeniach, iż amerykański ośrodek informacyjny Obrońców Pokoju był rzekomo agencją zagraniczną Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i że ośrodek ten nie był zarejestrowany w Ministerstwie Sprawiedliwości, co stanowi pogwałcenie ustawy, domagającej się rejestracji agentów zagranicznych. Rogge, który oficjalnie zarejestrowany jest jako agent włoski, usilnie poparł przedstawicieli oskarżenia i zapewniał, że ośrodek informacyjny Obrońców Pokoju był agencją zagranicznego mocodawcy.

Marcantonio zbijając wody Roggego jego własnymi słowami — przedstawił

oświadczenie rejestracyjne złożone 3 marca 1950 r. przez Roggego. W oświadczeniu tym Rogge, wskazując na swój ówczesny udział w Światowej Radzie Pokoju, pisał: Nie uważam Światowej Rady Pokoju za rząd zagraniczny, zagraniczną partię polityczną lub za agencję jakiegokolwiek rządu lub jakiejś partii.

Prokurator przedstawił sztucznie skonstruowane dowody w sprawie Dubois i innych pracowników ośrodka Informacyjnego Obrońców Pokoju, powoływał się po prostu na to, że ośrodek prowadził działalność pokojową.

Jako świadek oskarżenia wystąpił na rozprawie dnia 15 bm. agent Federalnego Biura Śledczego — Carny, który opowiedział o wiece zorganizowanym przez ośrodek informacyjny Obrońców Pokoju w Nowym Jorku w lipcu 1950 r. Inny świadek oskarżenia — scenarzysta z Hollywood Lasky mówił o swej wizycie w ośrodku informacyjnym Obrońców Pokoju w sierpniu 1950 r. i przytoczył następującą obciążającą okoliczność: Wśród ilustrowanych wydawnictw, rozdanych w ośrodku reporterom prasowym, znajdowała się wydana we Francji książka pt. W obronie Pokoju.

Imperialiści boją się redukcji zbrojeń gdyż zmniejszy ona ich miliardowe zyski

Przemówienie delegata BSRR Kisielewa na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ

PARYŻ (PAP). 15 listopada Zgromadzenie Ogólne ONZ kontynuowało debatę generalną. Delegaci Argentyny, Izraela i Nicaragui mówili o pokoju i bezpieczeństwie, ale jednocześnie deklaruowali poparcie dla obłudnych propozycji trzech mocarstw zachodnich, których celem nie jest bynajmniej pokój.

Z kolei zabrał głos szef delegacji BSRR Kisielew. Mówiąc o bilansie pracy ONZ w ciągu sześciu lat jej istnienia, mówca stwierdził, że Organizacja Narodów Zjednoczonych nie zięciła nadziei i gorących pragnień narodów całego świata, która domaga się zapewnienia trwałego pokoju, rozwoju i zalesnienia współpracy między państwami, rozszerzenia handlu międzynarodowego, postępu w dziedzinie gospodarczej i społecznej.

W ONZ — stwierdził mówca — nie była prowadzona polityka zalesnienia współpracy międzynarodowej na podstawie poszanowania niezawisłości i suwerennej równości narodów. Cała działalność ONZ, w której blok anglo-amerykański odgrywa rolę kierowniczą, świadczy o uporczywych dążeniach tego bloku do podważenia zasady równouprawnienia wszystkich państw.

Stwierdzając, że w ciągu 6 lat delegacja USA przy pomocy swojej maszyny do głosowania torpedowała systematycznie realizację słusznych żądań obrzymliej większości ludzkości w sprawie zakazu broni atomowej — mówca oświadczył, że wnosząc swe „nowe” propozycje trzy mocarstwa zachodnie usiłują zahamować konkretną

pracę w kierunku niezłomnego opracowania praktycznych środków w dziedzinie zakazu broni atomowej i usilnie wzywają do wykończenia tego zakazu.

Kisielew zaznaczył, że na pięciu poprzednich sesjach Zgromadzenia, na posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa i w innych organach ONZ, delegacja Związku Radzieckiego niejednokrotnie wносиła konkretne propozycje zmierzające do zapewnienia pokoju na całym świecie. Propozycje te były jednak systematycznie odrzucane przez większość anglo-amerykańską w ONZ. Dzisiaj — oświadczył mówca — Acheson i jego przyjaciele udają orędowników pokoju. Panowie ci w głoszący nierzadko frazesy pokojowe, ale jednocześnie prowadzą przygotowania do nowej wojny światowej, tworzą na terytoriach obcych bazy jądowe, morskie i lotnicze, pragną zastraszyć milijony pokój narodów.

Nie chcą oni redukcji zbrojeń, lecz przeciwnie, boją się panicznie porozumienia w tej sprawie, ponieważ redukcja zbrojeń może zerwać ich plany agresji, sprawić, że stanie się niepotrzebny wysięg zbrojeń dający monopolistom miliardowe zyski nadzwyczajne.

prace w kierunku niezłomnego opracowania praktycznych środków w dziedzinie zakazu broni atomowej i usilnie wzywają do wykończenia tego zakazu.

Kisielew zaznaczył, że na pięciu poprzednich sesjach Zgromadzenia, na posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa i w innych organach ONZ, delegacja Związku Radzieckiego niejednokrotnie wносиła konkretne propozycje zmierzające do zapewnienia pokoju na całym świecie. Propozycje te były jednak systematycznie odrzucane przez większość anglo-amerykańską w ONZ. Dzisiaj — oświadczył mówca — Acheson i jego przyjaciele udają orędowników pokoju. Panowie ci w głoszący nierzadko frazesy pokojowe, ale jednocześnie prowadzą przygotowania do nowej wojny światowej, tworzą na terytoriach obcych bazy jądowe, morskie i lotnicze, pragną zastraszyć milijony pokój narodów.

Nie chcą oni redukcji zbrojeń, lecz przeciwnie, boją się panicznie porozumienia w tej sprawie, ponieważ redukcja zbrojeń może zerwać ich plany agresji, sprawić, że stanie się niepotrzebny wysięg zbrojeń dający monopolistom miliardowe zyski nadzwyczajne.

Demonstracje na znak solidarności z Egipcjanami

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje: dnia 14 bm. w stolicy Iraku — Bagdadzie odbył się strajk powszechny i demonstracja na znak solidarności z walką na rodu egipskiego.

Również w wielu miastach Palestyny oraz w stolicy Transjordanii — Ammanie odbyły się demonstracje pod hasłem solidarności z narodem egipskim.

Ponad 15 tys. Włochów podpisało apel ŚRP

RZYM (PAP). Włoski Komitet Bojowników o Pokój wydał komunikat, który aprobuje uchwały ostatniej sesji Światowej Rady Pokoju oraz zawiadania, że w dniach 24 i 25 bm. odbędzie się w Rzymie wielki krajowy zjazd obrońców pokoju poświęcony sprawie rozbrojenia i dalszej walki o pokój.

Na zjeździe tym — stwierdza komunikat — odbędzie się dyskusja nad konkretnymi propozycjami Światowej Rady Pokoju i nad metodami, które umożliwią wprowadzenie tych propozycji w życie.

Komunikat podaje równocześnie do wiadomości, że do dnia 12 listopada br. 15.046.828 Włochów podpisało apel Światowej Rady Pokoju, wzywający do zawarcia paktu pokoju między pięcioma mocarstwami.

Rząd włoski jest bezradny wobec katastrofalnej powodzi

RZYM (PAP). Według ostatnich doniesień napływających do Rzymu, następstwa powodzi we Włoszech północnych są coraz groźniejsze. Pod naporem wód Padu uległy przerwanemu walcu ochronnemu w różnych punktach środkowego i dolnego biegu rzeki. Zalane zostały liczne osiedla i obszary intensywnej gospodarki rolnej. W prowincji Cremona w ciągu jednego dnia zalanych zostało 10 tys. ha, w prowincji Parma — 12 tys. ha, w prowincji Reggio Emilia — 15 tys. ha na terytorium 13 gmin. W prowincji Rovigo gdzie powódź przybrała szczególnie katastrofalny charakter, wody zalały 40 tys. ha. Ostatnio webrane wody podeszły do centrum miasta Mantui. Ludność ucieka z zatopionych i zagrożonych okolic porzucając całe swe mienie. Około 100 tys. osób pozostało bez dachu nad głową. Izby pracy i demokratyczne władze munitypalne w dorzeczu Padu podejmują wszelkie możliwe środki dla uratowania ludności i zapobieżenia dalszym nieszczęściom. Ludność mobilizowana jest dla budowy tymczasowych wałów ochronnych. Natomiast władze rządowe okazują całkowitą bezradność. Organizacje i gazety demokratyczne domagają się, by państwo wystąpiło z jak największym zdecydowaniem przeciwko klasce żywołowej w dolinie rzeki Padu, gdzie w ciągu najbliższych kilku dni sytuacja pozostanie niezwykle groźna.

W pobliżu Rovigo (ale zalały i przewróciły auto ciężarowe) uratowano jedynie 7 osób. 33 osoby zginęły, wśród nich kobiety i dzieci. Jedna z uratowanych kobiet widziała jak fale pochłonęły jej trzy córki.

Według pobieżnych obliczeń podczas ostatnich katastrofalnych hurz i powodzi we Włoszech zginęło ogółem 200 osób.

Partie opozycyjne domagają się od rządu skutecznej pomocy powodziannom. Podczas debaty w Izbie Posłów poseł komunistyczny Pajetta podkreślił, że rząd włoski nie wyasygnował we właściwym czasie środków pieniężnych na roboty ochronne i regulację rzek. Rząd poświęca setki miliardów lirów na zbrojenia, podczas gdy na pomoc powodziannom nie ma dzisiaj pieniędzy.

Przykładał również prowokacyjnej „skardze” kilku włoskiej, która wykorzystuje trybunał ONZ dla wzmagania swych oszczerstw przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Acheson postąpił się również swym chórem dla przeferowania propozycji USA, Anglii i Francji w sprawie wplisania na porządek obrad kwestii powrocie komisji ONZ: sprawy zbadania czy warunki w Niemczech pozwalają na przeprowadzenie wyborów. Chodzi tu jeszcze o jeden manewr amerykańskiej imperialistycznej, który za wszelką cenę pragną nie dopuścić do zjednoczenia Niemiec.

W wystąpieniu poświęconym tej sprawie minister Wyszynski wskazał, że naród niemiecki powinien i potrafi sam znaleźć właściwe porozumienie w sprawie ogólnoniemieckich wyborów.

ADENAUER STAWIA WARUNKI

O planach amerykańskich w stosunku do Niemiec najlepiej świadczy fakt, że wkrótce przybędzie do Paryża sam Adenauer, by wspólnie z Achesonem, Edenem i Schumanem omówić sprawę udziału Zachodnich Niemiec w przygotowywanej agresji. Adenauer przyjeździe do Paryża po wny siebie. Nie ukrywa tego prasa francuska. „Combat” pisze: „Gra Adenauera jest przejrzysta,

Reakcyjny dziennik francuski „Combat” pisze: „Amerykański minister obrony, Lovett, przybył wczoraj do Paryża. Dzisiaj przybył generał Bradley. Jeśli politycznymi wszystkimi amerykańskimi strategami, którzy wyznaczali sobie spotkanie nad brzegami Sekwany i jeśli dodamy do tego jeszcze dyplomatów, rzeczoznawców finansowych i parlamentarzystów, którzy wypłynęli na powierzenie na korytarzach ONZ i organizacji atlantyckich z kartą wizytową z Waszyngtonu, to możemy dojść do wniosku, iż amerykański Departament Stanu i amerykański sztab generalny przynieśli się do Paryża”. W Pałacu Chaillot przedstawiciele amerykańskiego imperializmu zajmują się stroną polityczno-dyplomatyczną przygotowania trzeciej wojny światowej. W pobliżu Pałacu Chaillot ich koleżdy — amerykańscy generałowie — rozpoczęli obrady nad wojskową stroną przygotowania wojny. Jedyna różnica pomiędzy działalnością jednych i drugich polega na tym, że Acheson i spółka nieudolnie strącają się w szatki „obrońców pokoju”, podczas gdy Lovett i spółka obciążają dywizje tzw. armii europejskiej, a przede wszystkim dywizje wskrzeszonego Wehrmachtu hitlerowskiego.

Ta odbywająca się w sąsiedztwie VI sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ sesja rady paktu atlantyckiego stanowi doskonałą ilu-

strację „pokojowych” celów polityki USA, które tak zachwalał Acheson w wystąpieniu w Pałacu Chaillot.

Co jest tematem rozmów paryskiej sesji rady paktu atlantyckiego? Zwiększenie zbrojeń i przyspieszenie remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Nie ukrywa tego ani prasa francuska, ani sami uczestnicy sesji rady paktu atlantyckiego.

FAKTY POTWIERDZAJĄ

Wypadki dosłownie ostatnich dni podkreślają, jak głęboko służą, jak głęboko uzasadnione były propozycje pokojowe przedstawione na VI sesji ONZ przez delegata radzieckiego, ministra Wyszynskiego. Pierwszy punkt tych propozycji mówi o tym, że uczestnictwo w pakcie atlantyckim jest sprzeczne z członkostwem w ONZ. Jakim celem winna służyć Organizacja Narodów Zjednoczonych? Sprawy utrwalenia pokoju. Czym zajmuje się pod nosem delegatów na VI sesji ONZ sesja rady paktu atlantyckiego?

Drugi punkt pokojowych propozycji ministra Wyszynskiego dotyczy sprawy natchmiastowego zawarcia rozejmu w Korei i pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego. Uporczywie, trwając o miesiąc odroczenie przez amerykańskich agresorów propozycji strony ludowej, zmie-

Przegląd wydarzeń

rzających do osiągnięcia porozumienia w sprawie rozejmu, wyraźnie wskazują, że agresorom zależy na tym, by agresję w Korei kontynuować i rozszerzyć ją na Chiny Ludowe. W realizacji swych planów natrafiają oni jednak na poważne trudności. Najważniejszą z nich jest nacisk światowej opinii publicznej i żołnierzy amerykańskich.

Trzeci punkt propozycji wysuniętych przez ministra Wyszynskiego dotyczy sprawy redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, bezwzględnie zakazu bomb atomowych i rozciągnięcia ścisłej, międzynarodowej kontroli nad tym zagadnieniem. Jak bardzo na czasie jest ta propozycja najlepiej wskazuje fakt, że sprawa przyspieszenia wysięgu zbrojeń nie schodzi z ust amerykańskich pod pałacy światła, podczas gdy — jak stwierdza reakcyjny dziennik francuski „Combat” — zbrojenia przekształciły „świat zachodni w zwłazek zawodowy żebraków”.

Dla każdego uczelwego, logicznie rozumującego człowieka jasne jest, że zawarcie Paktu Pokoju pomiędzy pięcioma wielkimi mocarstwami w ołbrzymim stopniu przyczyniłoby się do odprężenia obecnej sytuacji międzynarodowej, byłoby ważnym krokiem na

drodę do utrwalenia pokoju. To właśnie proponuje czwarty punkt propozycji ministra Wyszynskiego.

CHORZYŃCI ACHESONA

Głos ZSRR, głos Polski dotarli z trybuny ONZ do narodów. Dotarli również do achesonowskich chorzyśców atlantyckich. Narody widzą w propozycjach radzieckich skuteczne środki do wyprowadzenia świata na drogę pokoju i współpracy międzynarodowej. Natomiast Acheson i jego chorzyścy widzą w pokojowych propozycjach ZSRR groźbę dla swych wojennych planów. Stąd też dokładają oni wszelkich wysiłków, by VI sesja Zgromadzenia Ogólnego stała się atlantycką farszą, która w takt wybijany przez amerykańskiego dyrygenta legalizuje jego posunięcia wojenne. I tak achesonowskie chorzyścy, wśród których wybijają się delegaci południowo-amerykańskich republik dolarowych, wypowiedzieli się przeciwko umieszczeniu na porządek obrad sprawy przyłączenia Chin Ludowych do ONZ, natomiast przytknęli prowokacyjnej „skardze” knoimintagowskiego bankruta, skierowanej przeciwko Związkowi Radzieckie-

mu. Przykładał również prowokacyjnej „skardze” kilku włoskiej, która wykorzystuje trybunał ONZ dla wzmagania swych oszczerstw przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Acheson postąpił się również swym chórem dla przeferowania propozycji USA, Anglii i Francji w sprawie wplisania na porządek obrad kwestii powrocie komisji ONZ: sprawy zbadania czy warunki w Niemczech pozwalają na przeprowadzenie wyborów. Chodzi tu jeszcze o jeden manewr amerykańskiej imperialistycznej, który za wszelką cenę pragną nie dopuścić do zjednoczenia Niemiec.

W wystąpieniu poświęconym tej sprawie minister Wyszynski wskazał, że naród niemiecki powinien i potrafi sam znaleźć właściwe porozumienie w sprawie ogólnoniemieckich wyborów.

ADENAUER STAWIA WARUNKI

O planach amerykańskich w stosunku do Niemiec najlepiej świadczy fakt, że wkrótce przybędzie do Paryża sam Adenauer, by wspólnie z Achesonem, Edenem i Schumanem omówić sprawę udziału Zachodnich Niemiec w przygotowywanej agresji. Adenauer przyjeździe do Paryża po wny siebie. Nie ukrywa tego prasa francuska. „Combat” pisze: „Gra Adenauera jest przejrzysta,

jeśli zwazyc, że mocarstwa nie posiadają innego obiektu wymiennego i muszą przeto przyjąć wszystkie warunki Bonn. Jeśli pragną, by żołnierze niemieccy zapelnili pusty żołdek kontyngentów europejskich”. O jakim obiekcie wymiennym jest mowa? Dziennik ma na myśli ziemie polskie na wschodzie od Odry i Nysy. Przed paroma dniami bowiem na zebraniu frakcji parlamentarnej swej partii CDU, Adenauer wręcz powiedział, że otrzymał od Włoskich Komisarzy alianckich w Niemczech Zachodnich zapewnienie, iż żądanie odwetowych re wizji granicy na Odrze i Nysie uznane zostało przez aliantów zachodnich. Oświadczenie to wywołalo niemało szumu — posypaly się sprostowania, ale — jak podkreśla prasa zachodnio-europejska — nie ulega najmniejszej wątpliwosci, że Adenauer nie rzucił słow na wiatr, że nie ma dymu bez ognia.

Minister Wierblowski w przemówieniu swym wezwał do czujności wobec stalego wzrostu nastrojów rewizjonistycznych popieranych w Niemczech Zachodnich przez amerykańskich imperialistów. Głos delegata Polski dotarł do każdego patrioty francuskiego, belgijskiego, holenderskiego, jugosłowiańskiego czy greckiego, w którego pamięci nie wygasły trwałe obrazy okupacji hitlerowskiej.

Wskazania wciąż żywe i aktualne

Przed dwoma laty, w połowie listopada 1949 roku, odbyło się doniosłe, przełomowe III Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

III Plenum KC PZPR było kontynuacją, dzieła dokonanego na Plenum Sierpniowym KC PPR w 1948 r. „Plenum Sierpniowe — mówił tow. Bierut — uchroniło ruch robotniczy w Polsce od zejścia na manowce, od katastrofy”. III Plenum w listopadzie 1949 roku umocniło, utrwaliło i pogłębiło zwycięstwo marksizmu-leninizmu w polskim ruchu robotniczym. Nie tylko cała partia i klasa robotnicza, lecz cały kraj powitał z niezwykłą jedynomyślnością i najgorętszą aprobatą uchwały Komitetu Centralnego o konieczności wzmocnienia rewolucyjnej czujności. Masy ludowe słusznie zrozumiały uchwały III Plenum jako bojowe zawołanie, jako wytyczne działania w walce o umocnienie naszej władzy ludowej, o dalsze ugruntowanie naszej drogi do socjalizmu, o utrwalenie niepodległości naszej Ojczyzny, o udaremnienie wszelkich dywersyjnych prób imperialistycznych, zmierzających do przywrócenia w naszym kraju władzy kapitalistów i obszarników i przekształcenia Polski w jedno z ogniw planu Marshalla, w kraj ulegający dyktatowi podległości wojennych z Wall Street.

Wydarzenia minionych dwóch lat z jeszcze większą mocą i wyrazistością uwydatniły doniosłą i przełomową rolę III Plenum KC PZPR. Wskazania jego realizowaliśmy i realizujemy w warunkach wzmocnienia agresywności imperializmu amerykańsko-angielskiego, w warunkach wzrostu oporu wrogich klasowo żywołów w kraju. W walce z agenturami imperializmu amerykańsko-angielskiego i wrogiem klasowym w kraju, partia nasza kierowała się i kieruje hasłem wzmocnienia czujności rewolucyjnej, mobilizując szerokie masy do udziału w demaskowaniu i udaremnianiu kreciej roboty szpiegów, dywersantów, szkodników i sabotażystów wszelkiej maści, którzy bezskutecznie próbują zahamować marsz narodu polskiego do siły i bogactwa kraju, do dalszego umocnienia niepodległości naszej Ojczyzny, do szczęścia całego ludu.

W wygłoszonym na III Plenum referacie „Zadania partii w walce o czujność rewolucyjną na tle sytuacji obecnej” tow. Bolesław Bierut wykazał, że obóz imperialistyczny nie rezygnuje z coraz to nowych prób rozsadzenia od wewnątrz władzy ludowo-demokratycznej w Polsce i innych krajach demokracji ludowej. Dążąc do rozpętania nowej pożogi wojennej i do zdobycia hegemonii światowej, imperializm amerykański nie szczędił siły i środków, żeby osłabić i zdeorganizować obóz pokoju, demokracji i socjalizmu i w tym celu dąży do oderwania krajów demokracji ludowej od Związku Radzieckiego. Przekonawszy się, że zbrojne podziemie i „legalna” agentura reakcji zostały unicestwione, że władza ludowa umacnia się coraz bardziej, imperialiści uruchomili swą dalszą rezerwę — prawnicowo-socjal-demokratyczne i nacjonalistyczne elementy w ruchu robotniczym krajów demokracji ludowej, ażeby poprzez nie wpływać w kierunku rozsadzenia władzy ludowej od wewnątrz.

Tragiczne losy Jugosławii podstępnie wydana przez bandycką klikę Tito-Rankowicza na łup imperialistów amerykańskich, wymownie świadczą, jak los szykowali narodowi polskiemu nasi rodzimi naśladowcy tytulizmu, którzy świadomie instalowali w ważnych ogniwach aparatu państwowego dwójkarskie wtyczki, szpiegów i dywersantów.

Przed dwoma laty, na III Plenum KC PZPR znana była tylko część prawdy o haniebnym roli gomulkowszczyzny w penetracji „dwójkarzy” i wszelkich innych obcych agentów do naszych szeregów. Jednakże to, co już wówczas było znane i co zostało ujawnione, głęboko poruszyło i oburzyło całą partię. Był to mianowicie fakt, że dzięki Gomulce i Spychalskiemu udało się sanacyjnym agentom z grupy Lechowicza i Jaroszewicza przeniknąć najpierw do sztabu GL, a po wyzwoleniu do ważnych komórek naszego aparatu państwowego, w tej liczbie do ludowego Wojska Polskiego.

Dzisiaj, w świetle doświadczeń ubiegłych dwóch lat, wiemy już znacznie więcej o nikczemnej roli gomulkowszczyzny, która nie tylko świadomie dopuszczała do zaśmiecenia aparatu państwowego wrogimi agenturami, lecz sama w tej czy innej formie wiązała się z tymi agenturami. Proces szpiegowsko-dywersyjnej szajki Tatara - Kirchmayera wykazał, że imperialistyczne wywiady stawiały w swej zbrodniowej „strategii” na gomulkowszczyznę i prawnicę PPS, jako na instrument obalenia władzy ludowo-demokratycznej w

Polsce. Proces ten obnażył wrogą, kontrrewolucyjną istotę gomulkowszczyzny jako klikę burżuazyjnych nacjonalistów, dążących faktycznie do zwrodożenia władzy ludowej, torującej drogę restauracji kapitalizmu w Polsce i unicestwienia zarówno niepodległości Polski, jak i wszystkich zdobyczy ludu pracującego.

Gomulkowszczyzna maskowała się do czasu frazesami o rzekomych „rozbieżnościach taktycznych”, nie mając odwagi wystąpić z otwartą przyłbicą, z jawnym programem odrestaurowania kapitalizmu w Polsce Ludowej. A gdy na historycznym Plenum Sierpniowym w 1948 r. została zdemaskowana i politycznie rozgromiona jako polska odmiana tytulizmu, gomulkowszczyzna, wzorem trockistów i zionowjewowców próbowała uratować swe pozycje obłudą i dwulicowością, udawaną skrupułą i fałszywą samokrytyką, chowając równocześnie w zanadru nóż przeciwko partii i zatając przed nią prawdę o wrogich agenturach, usadowionych przez odchyleńców w aparacie państwowym i wojsku.

Gdy się dziś czyta „samokrytyczne” wystąpienia Gomulki i Spychalskiego sprzed trzech i dwóch lat, ich kłamliwe zaklinanie się i zapewnienia o „szczerości” i „prawdomówność”, gdy się tę obłudę zestawia z cuchnącym bagiem ujawnionym na procesie Tatara-Kirchmayera, — odczuwamy jedynie wstręt i odrętwienie. Na III Plenum Spychalski usiłował gęsto tłumaczyć się z tego, że długo ostaniał szajkę dwójkarzy Lechowicza, że zatajał przed partią prawdę, kafał się i bił w piersi, zapewniał, że tym razem mówi już całą prawdę. A w rzeczywistości w dalszym ciągu oszukiwał partię próbując — z typową dla politycznych bankrótów desperacją — uratować co się tylko da, ze swych powłazów.

Zeznając na procesie Tatara jako świadek, Spychalski zmuszony był przyznać, że oszukiwał partię i działał wbrew jej wyraźnym dyrektywom, plasując spiskowców i szpiegów na wysokiej stanowiska oraz nadając im podstępnie odznaczenia państwowe i godności, jakkolwiek znał ich dwójkarską przeszłość. Proces Tatara wykazał, że gomulkowszczyzna nie tylko stworzyła jak najkorzystniejsze warunki dla penetracji Kirchmayerów, mossorów, hermanów, lecz że jej przedstawiciel Spychalski pomagał im bezpośrednio i świadomie, że był z nimi związany.

Przebieg wydarzeń wykazał niezbicie, że burżuazyjny nacjonalizm gomulkowszczyzny prowadził do rozbrojenia partii wobec knowań agentur obozu imperializmu i wojny. Nacjonalizm bez względu na maskę, jaką się osłania, jest bronią wszystkich odłamów burżuazji w walce przeciw klasie robotniczej, przeciw władzy ludowej, przeciw narodowi polskiemu.

III Plenum Komitetu Centralnego naszej partii dlatego właśnie miało tak przełomowe znaczenie, że podniosło w partii i w klasie robotniczej zrozumienie istoty rewolucyjnej czujności. Plenum wykazało, że czujność rewolucyjna — to walka o czystość ideologiczną linii partii, a zarazem walka o czystość szeregów partyjnych. Plenum wezwało całą partię do walki przeciwko liberalnemu, zgniłemu, pojednawczemu stosunkowi wobec oportunistów, nacjonalistów i socjaldemokratów, na których gruncie żeruje wróg klasowy i narodowy.

„Nie wolno nam ani na chwilę spuszczać z oczu wroga klasowego i jego chytrych podstępnych posunęć — wzywał partię tow. Bierut w referacie na III Plenum. — Być czujnym — oto nakaz, który powinien towarzyszyć nieustannie każdemu z nas zarówno w każdym momencie pracy partyjnej, zawodowej i społecznej, jak i na każdym kroku ze społecznego czy osobistego życia. Dopóki wróg klasowy istnieje i działa — trzeba być czujnym. Być czujnym — to znaczy przyspieszać zagładę imperialistów, to znaczy umacniać zryb budownictwa ustroju socjalistycznego”.

Ale równocześnie tow. Bierut wskazał, że nakaz czujności pozostanie pustym dźwiękiem, jeśli nie będzie mu towarzyszyła głęboka i wszechstronna praca nad podniesieniem na wyższy poziom całokształtu pracy partyjnej. Plenum zaleciło konkretne posunięcia organizacyjne, aby ten cel osiągnąć.

III Plenum wzmogło w partii wiarę we własne siły, w słuszność naszej polityki. Akcja sprawodawcza z III Plenum stała się dla całej partii wielkim i głębokim przeżyciem i przyczyniła się do poważnego ideowo-politycznego ożywienia i zaktywizowania wszystkich organizacji partyjnych. W myśl uchwały Komitetu Centralnego przeprowadzono w całej partii ponowne wybory władz partyjnych oraz sprawdzono skład osobowy wszystkich or-

ganizacji, przy czym usunięto z partii niemiłe obcych i wrogich elementów, które wśliznęły się do szeregów partii na skutek braku czujności. Wprowadzono kontrolę przyjmowania nowych członków do partii, ściśle na zasadzie wymogów statutowych, aby zapewnić właściwe kształtowanie składu socjalnego partii, umocnić jej trzon robotniczy, zapewnić dopływ do szeregów partii istotnie produkujących ludzi klasy robotniczej i mas pracujących.

Ogromne znaczenie dla ożywienia pracy partyjnej miało umocnienie zasad demokracji wewnątrzpartyjnej, wdrożenie wszystkich organizacji partyjnych do codziennego stosowania w praktycznej działalności niezawodnej bolszewickiej metody krytyki i samokrytyki oraz kontroli wykonania uchwał i dyrektyw partii.

Wciąż jest aktualne postawione przez III Plenum przed partią zagadnienie walki o nowe kadry, o oczyszczenie naszych szeregów i naszego aparatu od wrogich i obcych jednostek, które dołożyły na skutek polityki gomulkowszczyzny i braku czujności przedostać się do różnych ogniw władzy ludowej i prowadzić w nich szkodliwą robotę.

Wykonanie uchwały III Plenum miało szczególnie doniosłe znaczenie dla podniesienia na wyższy poziom pracy partyjnej na wsi. Oczyszczanie wiejskich organizacji partyjnych od zamaskowanych wrogów, od elementów kulacko-spekulantkich i karłowiczkowskich przyczyniło się do ubojowienia gromadzkich i gminnych organizacji partyjnych, do ich uaktywnienia w walce z wrogiem klasowym w organizowaniu spółdzielni produkcyjnych, w usprawnianiu pracy terenowych ogniw aparatu państwowego i spółdzielczego. Proces oczyszczania i ubojowienia wiejskich organizacji partyjnych trwa nadal i pogłębia się, szczególnie w toku obecnej kampanii wokół wykonania przez wieś obowiązków względem państwa ludowego.

III Plenum miało decydujące znaczenie dla ubojowienia partii i w momencie, kiedy przygotowywała się do realizacji wielkiego planu sześcioletniego — planu zbudowania podstaw gospodarki socjalistycznej w Polsce Ludowej.

III Plenum z ust tow. Bieruta dowiedziało się o przedterminowym wykonaniu w ciągu 2 lat i 10 miesięcy planu trzyletniego. Tow. Bierut wskazał, iż zrodzenie się nowego, socjalistycznego stosunku do pracy jest najważniejszym czynnikiem, który pozwolił nam osiągnąć ten sukces. Wykonanie planu trzyletniego przed terminem przyniosło olbrzymie przemiany w gospodarce, i strukturze społecznej kraju, przygotowało pozycje wyjściowe do walki o realizację planu sześcioletniego. Ale mówiąc o wielkich sukcesach, z których mamy prawo być dumni jako państwo i jako naród, jako klasa robotnicza i jako partia, tow. Bierut ostrzegł przed samouspokoj-

eniem, przed zapomnianiem, że „budownictwo gospodarcze, budownictwo socjalistyczne w naszym kraju odbywa się w warunkach ostrej walki klasowej, w warunkach wściekłego oporu skazanych na zagładę klas kapitalistycznych...”

Wskazania III Plenum zmobilizowały partię i klasę robotniczą do wielkiego dzieła budownictwa socjalistycznego i do walki z trudnościami, które ma towarzyszyć. Wciąż pamiętać winniśmy słowa tow. Bieruta wypowiedziane na III Plenum:

„Wtedy, kiedy nasi towarzysze... nie wytykają wszystkich sił dla zwalczania wroga klasowego, wtedy, kiedy zatracają czujność w stosunku do jego agentów, wtedy zawsze ponosimy porażki, wtedy zawsze zahamowuje się i zwalnia tempo naszego rozwoju, a gospodarka narodowa ponosi wielkie szkody”.

Komitet Centralny uczy nas, że mobilizacja sił dla sprawy naszego budownictwa socjalistycznego, że przelamywanie trudności w naszym marszu naprzód — to przede wszystkim zadanie polityczne. Zadanie wyjaśniania masom polityki partii i rządu, zacieśniania sojuszu robotniczo-chłopskiego pod kierownictwem klasy robotniczej, mobilizowania szerokich warstw narodu, w imię walki o pokój i plan sześcioletni.

Zadanie to partia może pomyślnie spełnić tylko wtedy, jeśli wzmaga aktywność wszystkich swych sił. Jeśli nienastannie czuwa nad czystością i ideowym wzrostem swych szeregów, jeśli tępi w praktyce wszelkie przejawy oportunistów i nieustannie zacieśnia więzy z masami pracującymi miast i wsi.

Kończąc referat na III Plenum tow. Bierut wezwał partię do wzmocnionej aktywności na wszystkich odcinkach pracy partyjnej i państwowej, do pokonywania trudności pletzących się na naszej drodze, do czerpania z nauk marksizmu-leninizmu. „Przed partią bolszewicką — powiedział tow. Bierut — stały trudności wielokrotnie większe, przeszko-ści i przeszkody zostały pokonane. Pokonane zostały, bo prowadził partię Lenin i Stalin, genialni ideolodzy i realizatorzy marksizmu-leninizmu, wodzowie największej rewolucji w dziejach ludzkich, twórcy wolnego człowieka. Dopóki ich nauka, ich rada, ich doświadczenie, ich wzór, ich hart, ich wskazania towarzyszy nam będą nieustannie, jak gwiazdy przewodnia w naszej pracy — nie zainicjują nigdy trudności ani przeszkody, których byśmy pokonać nie potrafili!”

Zycie idzie naprzód. Mamy za sobą ogromne osiągnięcia. Ale przed sobą mamy jeszcze śmielsze i trudniejsze zadania. Dlatego nauki III Plenum są wciąż dla nas żywe i aktualne. Są to wytyczne działania dla wszystkich organizacji partyjnych.

Przedruk artykułu z „Trybuny Ludu”

Poradnik agitatora wiejskiego

Sytuacja włoskiego chłopstwa pracującego

Straszliwa nędza wsi, wyzysk obszarńczy, bezrobocie i niepewność jutra należą u nas do bezprowrotnie minionej przeszłości. Chłop polski gospodarzy na własnej ziemi coraz lepiej i wydajniej, stale podnosząc swój poziom życiowy i przyczyniając się do wzrostu dobrobytu Ojczyzny.

Koszmarne obraz wsi, który już żyje tylko w naszych wspomnieniach, jest w krajach kapitalistycznych najprawdziwszą rzeczywistością. Weźmy dla przykładu Włochy. W dzisiejszych Włoszech nieznaczna tylko część ziemi należy do tych, którzy ją uprawiają. Jak wskazują oficjalne statystyki, na ogólną liczbę 5 milionów rodzin chłopskich, jedynie 800.000 ma taką ilość gruntu, z której może się żywić. 84% ludności wiejskiej bądź zupełnie pozbawiona jest ziemi, bądź posiada tak znikome jej skrawki, że nie starcza nawet na najskromniejsze utrzymanie. 10 milionów hektarów ziemi, znajdując się natomiast we władaniu 40 tys. obszarników.

Wielomilionowa armia chłopów pozbawionych ziemi utrzymuje się w ten sposób, że albo dzierżawi ziemię u obszarników, albo pracuje u nich w charakterze fornalni i

robotników rolnych. Chłopi dzierżawcy ziemi skazani są na straszliwy wyzysk obszarników, połowę plonów muszą bowiem oddawać za dzierżawę. Poza tym muszą oni kilka razy w roku składać swym panom „podarki” w naturze oraz odsprzedawać część swych plonów po niezwykle niskich cenach.

Robotnicy rolni za ciężką harówkę od świtu do nocy otrzymują 400 — 600 lirów dziennie, podczas gdy obowiązuje taryfa za dzień pracy robotnika rolnego wynosi 1180 lirów. Zaznaczyć przy tym należy, że robotnik rolny pracuje tylko około 100 — 130 dni w roku. Ale nawet ludzie pracujący 100 dni w roku za nędzną zapłatą należą do szczęśliwych. Wielu bowiem robotników rolnych od lat nadaremnie szuka pracy. Armia bezrobotnych chłopów z roku na rok powiększa się.

Korespondent pisma „Vie Nuove”, Ricardo Longone, opowiada, że na wyspie Sardinii wiele rodzin chłopskich gnieździ się w pieczarach, które w starożytności mieściły grobowce. Ludzie ci jadają chleb z jęczmienia, wylepkany z domieszką gliny. Gdy nie ma chleba, a zdarza się to bardzo często, odżywają się skorupkami wydłutowanymi z morza i korzeniami róż-

nych roślin. W Apulii rodziny robotników rolnych odżywają się w pewnych miesiącach trawą.

W ramach planu Marshalla rząd włoski zobowiązał się sprowadzać ze Stanów Zjednoczonych produkty rolne, wcale więc nie troszczy się o podniesienie poziomu rolnictwa.

Rząd włoski usiłuje wytlumaczyć katastrofalną sytuację chłopstwa pracującego przedłużeniem wsi. Jako lekarstwo proponuje masową emigrację. Pertraktuje nawet z innymi państwami kapitalistycznymi, ofiarując im tanie bydło robocze. Liczy, że w ten sposób zmniejszy w kraju bezrobocie, które sięga liczby 3 milionów ludzi i równocześnie pozbędzie się „niepewnych” elementów. Ale naród włoski nie przyjmuje takiego „rozwiązania”. Masy chłopskie walczą przeciw niesprawiedliwości, siłą zajmują ziemię obszarnicze leżące odłogiem, energicznie domagają się zawierania umów dzierżawnych oraz umów zbiorowych, gwarantujących robotnikom rolnym godziwy zarobek. Przejawem zmagającego się oporu przeciw wyzyskiwaczom jest obecny strajk chłopski obejmujący ponad 130.000 chłopów. Chłopi ci domagają się uchwalenia ustawy, która by określała sprawiedliwe opłaty za dzierżawę ziemi od obszarników.

Wzmocnić walkę z marnotrawstwem w indywidualnych gospodarstwach rolnych

Nasza „Gazeta Białostocka” jako organ Komitetu Wojewódzkiego, jako organ Partii, pisała już nieraz o marnotrawstwie w PGR-ach, o marnotrawstwie w lasach państwowych, w zakładach pracy, w placówkach handlu uspołecznionego, jakimi są PZGS-y i GS-y. O marnotrawstwie na różnych odcinkach życia gospodarczego i społecznego donoszą nam nasi korespondenci terenowi. Niestety nie sięgnął jeszcze nikt, nie przeanalizował i nie pokazał marnotrawstwa, jakie popełnia się w drobnych indywidualnych gospodarstwach chłopskich. I ktoś pomyślałby, że tam w ogóle marnotrawstwa nie ma.

I tak już się utarło, że wróg klasowy, kulak i spekulant, dostrzega tylko marnotrawstwo w tym, co państwo i spółdzielcze, starając się mówić to nawet nieświadomie części klasy robotniczej oraz małorolnym i średniorolnym chłopom.

Nasze rolnictwo jest jeszcze przeważnie drobnotowarowe, kapitalistyczne, bo socjalistyczna gospodarka rolna istnieje tylko w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych, a obejmują one zaledwie kilkanaście procent obszaru ziemi. Nie można powiedzieć, że w tym morzu indywidualnych gospodarstw chłopskich nie ma marnotrawstwa. Jest ono nawet większe niż gdzie indziej, ale sam chłop tego często nie dostrzega.

POPATRZMY NA PRZYKŁADY

Mieszkańcy gm. Gródek w pow. białostockim mówią, że Włodzimierz Antończyk ze wsi Straszewo, chociaż jest młody, silny i posiada 10 ha ziemi, to niedbaluch. Nie dba o gospodarstwo i stąd nie ma ani dla siebie, ani dla państwa. To samo mówią o Aleksym Syllwińskim z Nowej Woli, w gm. Michałowo, który zamiast wydajnie pracować, czeka tylko na pożyczki od państwa.

Podobną opinię wyrobili sobie Wincenty Jaworowski i Dziekoński z gromady Bajki Stare w gm. Trzciannę, którzy też cechuje niedbalstwo we własnych gospodarstwach.

Czy jednak tylko tych czterech jest w całym województwie? Nie. Gdzie się nie rozejrzemy, to w każdej gminie i w każdej wsi znajdziemy takich, którzy tak niebale gospodarują, że każdemu rzuci się to w oczy. Wtedy, gdy robotnicy podejmują zobowiązania zwiększenia produkcji, aby dać więcej narodowi i samemu więcej zarobić, tacy „niedbalcy” na wsi uprawiają marnotrawstwo na szeroką skalę — nie wykorzystują należycie ziemi, którą posiadają i nie dość, że

Wykonanie nakreślonych w planie 6-letnim zadań wymaga wielkiego wysiłku ze strony całego społeczeństwa. Zadania te są niełatwe, ale trudności musimy pokonać. Obecna sytuacja wymaga od każdego obywatela oszczędnego gospodarowania i wykorzystania wszystkich istniejących rezerw na każdym odcinku, aby jak najwięcej wygospodarować dodatkowego produktu. Dlatego rozwija się w zakładach pracy, w PGR, kopalniach współzawodnicтво pracy i stale zwiększa się nasza produkcja. Dlatego nasza Partia i Rząd nawołują do walki z wszelkiego rodzaju marnotrawstwem i przeroskami administracyjnymi.

nie dają państwu, ale sami nie mają dla własnych rodzin tyle, ile powinni mieć.

MARNOTRAWSTWO TRZEBA WIDZIEĆ

Przytoczone przykłady, są już bardzo jaskrawe i dlatego wszyscy je widzą. Ale należy sięgnąć głębiej. Wtedy zobaczymy, że marnotrawstwem grzeszy prawie każde gospodarstwo chłopskie w mniejszym czy większym stopniu.

Tu znowu trzeba sięgnąć do przykładów. Nauki agronomiczne i praktyka wykazały, że orki przedzimowe pod jarzyny i okopowe wydajnie wpływają na wyższe plony z hektara. Czy wszyscy chłopcy to doceniają w swoich gospodarstwach? Nie. Właśnie w woj. białostockim leżą wielkie połacie ziemi nie przeoranej na zimę, nie młwianej już o odlogach, leżących od kilku lat. A przecież jest to wielkie marnotrawstwo — obniżanie dochodu chłopskiego i ogólnie narodowego.

Weźmy drugą rzecz. Wszyscy wiedzą bardzo dobrze, że obornik jest najlepszym nawozem pod wszystkie rośliny, bo zawiera w sobie wszystkie składniki potrzebne roślinie — azot, fosfor, potas, wapno — oprócz tego wzbogaca glebę w próchnicę. Musi on jednak być należycie przetworzony, aby te składniki nie ulotniły się w powietrze. Czy jednak każdy chłop dba o to? Gdy przejechać się po którejśkolwiek wsi, to widać ile tego cennego nawozu marnuje się. Często kury rozgrzebują go po całym podwórku, albo leży przez całą zimę w wodzie i co z niego nie wymięknie, to ulotni się w powietrze, a na pole wywozi się już mało wartościową słomę.

Często chłop narzeka na brak nawozów sztucznych, ale czy wykorzystał wszystkie rezerwy w swoim gospodarstwie, aby stworzyć sobie nawóz lepszy od sztucznych, jakim jest kompost? W każdym gospodarstwie są śmieci, różnego rodzaju odpadki, jak popiół drzewny, węgiel, drobna padlina itp. Czy te rzeczy zbiera się w gospodarstwie chłopskim do kupy, aby po

roku wywieźć je w pole, albo na łąkę. Przecież dobrze przyrobiony kompost przewyższa w wartości wszystkie nawozy sztuczne, a mało jest takich chłopów, którzy to doceniają i to jest marnotrawstwem. Po wiedzmy sobie otwarcie, ile gospodarstw wykorzystuje na życie tak cenny nawóz jak odchody ludzkie.

Ziemia, aby wydała duże plony nie może być wiosną zalana wodą. A rozejrzmy się po wsiach, ilu jest takich niedbaluchów, którym nie chce przed zimą wykopać na własnym polu rowków i prze-gonów, aby odprowadziły one wodę. Na takie pole, gdzie woda stoi, choćbyśmy rzucali tony nawozów sztucznych i obornika, nic nie pomoże. Plonidźże wydane na nawozy, pójdą razem z tą wodą, która spłynie gdzieś indziej i to jest nowe marnotrawstwo.

MARNOTRAWSTWO W PODWÓRKU I OBOZIE

Bardzo często spotyka się na wsi dachy budynków chłopskich świecące dziurami. Przez dziury te przecieka woda z deszczu i śniegu, gniją krokwiele i stropy, a tzw. „gospodarz” nie pomyśli nawet o tym, aby temu zaradzić. Nie potrzeba tu żadnych kapitalistów, bo najczęściej dachy są słomiane i wystarczy wykrocić parę snopów słomy i dziury załatać. Budynek powstałby parę lat dłużej i nie ciekłoby do wewnątrz — wrosłoby oszczędności w gospodarstwie.

W gm. Dojlidy, pow. białostocki 55 chłopów otrzymało premie od 150 do

250 zł za hodowlę bydła. Teraz zastanówmy się czy tylko 55 chłopów w tej gminie hoduje bydło? Jest ich tysiące, ale właśnie ci zasłużyli sobie na miano dobrych hodowców, bo nie tylko że mają więcej sztuk, lecz utrzymują je w czystszej formie. Nie można przecież dać premii taktemu, który swoje krowy zapuścił tak, że obrośnięte są gnojem. Nie tylko sama pasza wpływa na wydajność mleka, ale i odpowiednie czyszczenie i ci, którzy utrzymują inwentarz w brudzie uprawiają marnotrawstwo, nie zdając sobie nawet z tego sprawy.

ROLA ZSCh I ORGANIZACJI PARTYJNEJ

Jak widzimy marnotrawstwo w indywidualnych gospodarstwach chłopskich jest większe niż w przedsiębiorstwach państwowych i spółdzielczych, trzeba je tylko widzieć. Trzeba je widzieć szczególnie teraz, gdy Partia i Rząd mobilizują wszystkie siły do walki z nim.

Związek Samopomocy Chłopskiej, rady narodowe i organizacje partyjne nie powinny obojętnie patrzeć na te rzeczy. Indywidualne gospodarstwo chłopca przestaje być indywidualnym, bo wciągane jest coraz bardziej do planowej gospodarki państwowej. Dawniej tylko mówiono, że „każdy sobie, rzepkę skrabie”. Jeżeli my dziś tolerować będziemy niedbaluchów we wsi, to i plany gromadzkie będą z trudem wykonywane, bo taki bumelant we własnym gospodarstwie, sam nie będzie miał i państwu nie da. Przez takich całą gromadę nie może wykonać planów i korzystać z premii, które państwo ludowe daje wsi.

Dlatego nie powinno być obojętnym dla kół ZSCh, jak kto gospodarzy w gromadzie, ale organizacje powinny uczyć wszystkich, ile marnuje się rezerw w każdym gospodarstwie, które mogą być celowo wykorzystane w realizacji planu 6-letniego. „Gazeta Białostocka” też nie będzie na to patrzeć obojętnie, ale będzie pomagać usuwać zło. (M. B.)

Z otwarcia Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie



Na otwarciu FSC w Lublinie przybyli członkowie przodownicy FSO z Żerania. Na zdjęciu inż. Jerzy Budziński, człony budowniczy FSC w Lublinie z dumą pokazuje zamontowany motor samochodowy „Lublin” przodującemu budowniczemu FSO na Żeraniu nadmistrzowi spawaln Janowi Chruścińskiemu. CAF — fot. Nowosielski

Dobry przykład sołtysa mobilizuje całą gromadę

Dużą rolę na wsi mogą i powinni odgrywać sołtysi. Od nich wiele zależy, czy gromada wywiąże się z planu gromadzkiego. Pracowity sołtys nie zwleka z wywiązaniem się gromady z obowiązku wobec państwa, lecz zakasuje rękawy i ucciwie, na całego bierze się do pracy wśród mieszkańców wsi.

Przykład godny naśladowania daje sołtys Bolesław Białowarczuk z gromady i gm. Ciechanowiec.

Plan skupu zboża wykonał w 140 proc. podatek gruntowy i pożyczkę narodową spłacił w terminie w 100 proc.

Za przykładem sołtysa poszli inni jak: Bronisław Koc, Helena Lewczuk i wielu innych chłopów wywiązując się całkiem wcale ze swych zobowiązań wobec państwa.

Przykład sołtysa potrafi zmobilizować wieś do wykonania wszystkich jej zobowiązań wobec państwa. J. K. — Przybyszyn

Niesumienni pracownicy GRN w Rożejewie skazani na 4 lata więzienia

W Sądzie Powiatowym w Łomży odbyła się rozprawa w trybie doraźnym przeciwko Aleksandrowi Ciołkowi, przewodniczącemu Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Rożejewie z siedzibą w Wiźnie i Stefanowi Serlikowskiemu, kierownikowi referatu finansowego tegoż Prezydium.

Przewód sądowy wykazał w całej rozciągłości winę oskarżonych. Okazało się, że Serlikowski sporządził 8 rachunków wystawionych na fikcyjne nazwisko, na

ogólną sumę 1.730 zł, oraz przebieł 22 inne rachunki, wstawiając do nich wyższe kwoty pieniężne. Tym sposobem dopuścił się nadużyć na sumę 5.129 zł. Oskarżeni podzielili się uzyskaną tą drogą gotówką.

Obaj oskarżeni wykorzystując swe stanowiska w Prezydium GRN oszukiwali chłopów, podrywając autorytet władzy ludowej. Oskarżeni Ciołek i Serlikowski traktowali swe stanowiska w GRN jako intratne posiadki. Zapomnieli natomiast zupełnie o roli, jaką winni odegrać przy uświadamianiu chłopów, o konieczności realizowania zobowiązań wsi wobec państwa.

I dlatego gmina Rożejewo stoi dziś na jednym z ostatnich miejsc w województwie pod względem realizacji tegorocznego planu skupu zboża, spłaty podatku gruntowego, składek na SPOR i rat Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskich.

Sąd Powiatowy w Łomży, biorąc pod uwagę całą szkodliwą działalność osk. Ciołka i Serlikowskiego, skazał ich na karę 4 lat więzienia, pozbawienia praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 4 lat oraz na zapłacenie grzywny po 500 zł.

Premie w postaci mebli dla świetlic

Coraz więcej gromad w naszym województwie wyróżnia się w realizacji planu skupu zboża i podatku gruntowego. Ostatnio Zarząd Powiatowy ZSCh w Bielsku Podlaskim wyróżnił trzy gromady i przedstawił im premie. Przyznane premie w postaci mebli przeznaczono do świetlic gromadzkich.

Zostały premiiowane gromady: Malce, gm. Ciechanowiec, Ołendy, gm. Brańsk i Wólka, gm. Drohiczyn. B.S. — Wyszkil

Wprowadzenie metody Kowalowa to nieodzowny warunek przekroczenia planów produkcyjnych w białostockich zakładach przemysłu włókienniczego

Dzięki stosowaniu metod radzieckich robotnicy wielu zakładów przemysłowych codziennie podnoszą wyniki swej pracy, skracają cykle produkcyjne, obniżają koszty własnej produkcji, lepiej walczą o oszczędność, biją coraz to nowe rekordy produkcyjne we wszystkich dziedzinach.

Robotnicy widzą w radzieckich metodach pracy dzwignię wzrostu wydajności pracy, dzwignię podnoszenia kwalifikacji zawodowych robotników, podniesienia wszystkich robotników do poziomu przodujących.

Mimo, że metoda Kowalowa, jako jeden z najprostszych sposobów podniesienia wydajności pracy uzyskała już pełne prawo obywatelstwa w wielu zakładach pracy, — nie znalazła jednak zastosowania w Białostockich Zakładach Przemysłu Włókiennego im. Sierżana i Białostockiej Fabryce Pluszu. Kierownictwo tych zakładów nie poczyniło żadnych prób, aby bliżej zapoznać robotników z metodą Kowalowa.

Pozostali w tyle nie widząc drogi postępu

Kierownictwo nie chce zrozumieć, że metoda ta pozwoli zakładom wykonać plan produkcyjny z nadwyżką. Przecież w zakładach tych, w batalii o realizację zadań planowych, uwidoczniają się poważne trudności, które w rezultacie przyczyniają się do niewykonania planów produkcji. Te trudności winny właśnie stać się bodźcem dla kierownictwa i organizacji partyjnych zakładów w poszukiwaniu środków stworzenia założeń możliwości zwiększenia produkcji. Tym właśnie środkiem powinna stać się metoda Kowalowa.

Jedną z bolączek zakładów jest brak tkaczy. Dlatego przy warsztacie zajmują miejsce ludzie mniej wykwalifikowani, którzy dopiero początkują w tym zawodzie. Uwidocznia się to w miesięcznych wskaźnikach wykonania planu i norm poszczególnych tkaczy.

Plany, zamiast iść stopniowo w górę, podnoszą się i opadają nierównomiernie. Dlatego też podniesienie kwalifikacji młodych robotników jest bojem z zadaniem kierownictwa zakładu i organizacji partyjnej. Jest też bojowym zadaniem całej załogi.

Zlikwidować różnice w wykonywaniu baz produkcyjnych

Podniesienie kwalifikacji robotników niedawno przybyłych do zakładu, to za ledwie część zadań, jakie ma do spełnienia metoda Kowalowa w BZPW i Fabryce Pluszu. Drugie zadanie, to likwidacja różnic w wykonywaniu baz produkcyjnych przez robotników wykonujących te same prace. Wydajność pracy robotników przodujących daleko odbiega od poziomu innych, mniej wprawnych, nie umiejących wykorzystać dla produkcji każdej minuty i sekundy.

Porównajmy wyniki niektórych tkaczy uwidocznione na kartach pracy przy warsztatach. Niektórzy wykonują normę o 2 tys. rzutów więcej, inni o 3, natomiast drudzy, słabsi norm nie przekraczają, albo przekraczają o wiele mniej. Np. w Fabryce Pluszu przodujący tkacz, Romanowski osiągnął o wiele większe nadwyżki niż Rokicka.

Widzimy więc jak poważne możliwości produkcyjne istnieją w tkalni. Droga ich ujawniania jest podniesienie wszystkich tkaczy do poziomu przodujących. Najlepszym do tego środkiem jest metoda Kowalowa.

Kierownictwo, które stale na każdej odprawie, naradzie produkcyjnej czy przy innej okoliczności podkreśla trudności z wykonaniem planu, trudności wynikłe z braku wykwalifikowanych kadr, nie szuka jednak drogi wyjścia z tej sytuacji, nie sięga do doświadczeń innych zakładów o podobnym charakterze produkcji, które znajdowały się w podobnych sytuacjach i dzięki nowym meto-

dom pracy potrafiły z nich wyjść zwycięsko.

Kierownictwo nie zadaje sobie trudu poszukania nowych metod pracy nawet w miesiącach najbardziej groźnych: w czerwcu, lipcu i sierpniu, kiedy istniała katastrofalna sytuacja na odcinku wykonania planów produkcyjnych.

Istnieją warunki do wprowadzenia metody Kowalowa w pierwszym rzędzie w tkalniach, gdzie kilkuset ludzi wykonuje te same czynności, a wykazuje bardzo zróżnicowany poziom. Następnie można je zastosować w działach: przędzalni, wykończalni sucha i mokra. Ostatni etap to farbarnia, snownia i szarpacze.

Trzeba rozpocząć od pracy polityczno-uświadamiającej

Wprowadzenie metody Kowalowa w białostockim włócznie musi być poprzedzone szeroką kampanią polityczno-uświadamiającą, ze strony organizacji partyjnych, rady zakładowej i aktywów młodzieżowego. Organizacja partyjna, szczególnie agitatorzy oraz mężowie ufań, muszą dotrzeć do każdego robotnika i przekonać go o korzyściach wprowadzenia metody Kowalowa dla naszej gospodarki, zakładu i dla każdego robotnika z osobna.

Rozpowszechnienie metody Kowalowa może posłużyć agitatorom jako przekonujący przykład jednemu interesu gospodarki narodowej i samego robotnika jako przykład zależności wzrostu dobrobytu robotnika od zwiększenia produkcji.

Akcje uświadamiającą należy dokładnie przemyśleć, rozplanować i sprawnie przeprowadzić, gdyż od tego zależy zwycięstwo metody Kowalowa. Same bowiem próby i pokazy nie poparte pełną i głęboką świadomością mogą spełnić na niczym lub przynieść tylko połówkowe wyniki. Antoni Jakubowski

Zetempowcy i ich rodzice świecą gromadzie przykładem w wypełnianiu obowiązków wobec państwa

Błyskawiczny konkurs

na najlepszą piosenkę, satyrę i wiersz

W kampanii, która toczy się na wsł o wykonanie planów gospodarczych i finansowych, duży udział bierze Związek Młodzieży Polskiej.

W akcji tej ZMP-owcy przekonują chłopów o konieczności wykonania swych obowiązków wobec państwa. Demaskują wroga klasowego — kulaka i spekulanta usiłującego zalać nasze plany gospodarcze, sabotować planowy skup zboża, wykorzystując trudności gospodarze, na jakie napotyka nasz szybko rozwijający się kraj.

Wróg przybiera w swej walce najrozmaitsze formy, posługuje się różnymi środkami, aby otumanić niao i średniorolnego chłopca i odciągnąć go od wykonania swych zobowiązań. Często stosowaną przez młodzież formą demaskowania wroga jest wiersz czy satyra, umieszczone w gazetkach ściennech lub recytowana w świetlicach gromadzkich. Często są to układane przez młodzież teksty piosenek śpiewanych na popularne melodie ludowe.

ABY TE SKUTECZNĄ BRON WYKORZYSTAC SZERZĄ, ZARZĄD WOJEWÓDZKI ZMP W BIAŁYMSTOKU ORGANIZUJE BŁYSKAWICZNY KONKURS NA NAJLEPSZY WIERSZ, PIOSENKĘ LUB SATYRĘ O TREŚCI ZWIĄZANEJ Z PROWADZONĄ OBECNIE NA WSI PRZEZ PARTIĘ I RZĄD KAMPANIĄ.

W konkursie może wziąć udział każdy. Pożądanym jest przede wszystkim udział kół ZMP, młodych nauczycieli, harcerzy itp. Prace mogą być indywidualne i zbiorowe.

Prace konkursowe należy nadsyłać najpóźniej do 30 listopada br. do Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Białymstoku, ul. Mickiewicza 11. Na kopercie należy zaznaczyć „Konkurs błyskawiczny”, a na odwrocie podać nazwisko i adres autora.

Za najlepsze prace komisja konkursowa przy Zarządzie Wojewódzkim ZMP przysła szereg cennych nagród, jak radionapar, biblioteczki itp. Poza tym nagrodzone prace zostaną wydrukowane w „Gazecie Białostockiej”.

Bierzemy udział w wyborach do władz Związku Samopomocy Chłopskiej

W październiku rozpoczęły się wybory do władz ZSCh — gromadzkich, gminnych i powiatowych.

Obecnie we wszystkich gromadach naszego województwa odbywają się zebrania kół ZSCh. Na zebraniach tych oceniał się dotychczasową pracę i wytycza dalszą pracę kół.

Kampania wyborcza do władz ZSCh powinna przyczynić się do uaktywnienia chłopów w walce o wykonanie obowiązków wobec państwa i podniesienie produkcji rolnej i hodowlanej. Winna ona zmobilizować wszystkich członków ZSCh do wypełnienia planów skupu zboża i wszystkich pozostałych obowiązków wobec państwa.

Wielu ZMP-owców jest członkami ZSCh. Wszyscy oni winni wziąć aktywny udział w wyborach. ZMP-owcy — nauczyciele, pomocnicy zarządowi kół ZSCh w opracowaniu referatu sprawa wozdawczego na zebranie gromadzkim.

Kogo wybierać należy do władz ZSCh?

Do nowych zarządów ZSCh należy wybrać najlepszych aktywistów, świadomych, którzy swą postawą gwarantują, że będą dobrze pracowali. Trzeba wybierać ZMP-owców, którzy wywiązali się ze wszystkich swoich obowiązków wobec państwa w obecnej kampanii na wsł, tych którzy przekonali swoich rodziców, sąsiadów, którzy zorganizowali zbiorowe odstawy zboża w gromadach. Członkami kół gromadzkich powinni być przodujący w gromadach gospodarze, którzy mają osiągnięcia w walce o podniesienie wydajności z hektara, którzy wyróżniają się w kontraktacji żywności, roślin przemysłowych, którzy stanowią wzór wyrobienia obywatelskiego.

Do władz ZSCh nie mogą wejść ludzie oporni w wykonywaniu obowiązków wobec państwa. Nie mogą wejść wrogowie, spekulanci. Koło ZMP winno zwrócić uwagę, by tacy ludzie nie wcielili się do władz ZSCh.

Na naradach wiejskiego aktywu młodzieżowego będziemy mówić o wykonaniu obowiązków wsi

Henryk Kollat

Kierownik wydziału propagandy ZW ZMP

Walczyć o wykonanie planów gromady. Przekonywać i wyjaśniać nieświadomym — demaskować opornych. Po zebraniach rozpocząć się pracę.

Aktyw ZMP-owski wypracował w toku tej walki szereg słusznych form, które są poważnym osiągnięciem w naszej pracy propagandowo-agitacyjnej i skuteczną formą

poznając ich ze swymi osiągnięciami w walce o wykonanie planów produkcyjnych i mobilizując ich do walki o wykonanie planów gromadzkich.

Młodzież rozumie, że tylko trwały sojusz robotniczo-chłopski w walce o wykonanie planu 6-letniego, sojusz w walce z wrogami robotniczymi i chłopów pracujących

wano dotychczasowy wkład ZMP w bieżącą kampanię. Narada wykazała, że mimo dużych osiągnięć, jest jeszcze wiele do zrobienia.

Nie wszystkie kół ZMP zostały dotąd należycie zmobilizowane. Nie wszyscy członkowie otrzymali konkretne zadania. Często za całe koło ZMP w tej wielkiej kampanii pracuje jedynie aktywny.

Abby te zadania wykonać, trzeba przygotować młodzież, uzbroić ją w argumenty — rzeczowe i przekonujące, na podstawie prasy, broszur, notatników prelegenta. Trzeba uzbroić młodzież poprzez szkolenie organizacyjne, to znaczy szybko rozpocząć pracę szkoleniową w dziesiątkach zespołów szkoleniowych, które dotąd nie rozpoczęły szkolenia.

Bojowość ofensywna postawa i rzeczowość — oto momenty, które powinny cechować naszą agitację.

W dniu 18 bm. we wszystkich powiatach odbędzie się powiatowe narady aktywu wiejskiego, na których podsumowany zostanie dotychczasowy udział ZMP w walce o wykonanie przez wieś planów skupu zboża i kontraktacji oraz spłaty zobowiązań finansowych. Na naradach aktywu przedyskutuje dotychczasową pracę oraz wysunie wnioski, które pomogą zwiększyć udział ZMP w bieżącej kampanii. Narady te niewątpliwie przyczynią się do zwiększenia wysiłku każdego członka ZMP w walce o wykonanie przez naszą białostocką wieś swych obowiązków wobec całego narodu.

Henryk Kollat



Radośnie, z muzyką odstawiłi chłopci z Biernatek (gm. Augustów) zboże do punktu skupu.

pracy uświadamiającej. Do takich form pracy należy zaliczyć dziesiątki wędrownych grup artystyczno-agitacyjnych wyjeżdżających do gromad z piosenką i recytacją, z ciętą satyrą, wymierzoną przeciwko wrogom i wszystkim tym, którzy opóźniają naszą walkę o lepsze jutro. Poważne osiągnięcia na tym odcinku zdobyły grupy w Łomży, Augustowie, Bielsku Podl. i grupy z Białegostoku.

Do takich form, słusznych i skutecznych należą brygady propagandowe pomagające kołom gromadzkim ZMP w redagowaniu gazetek ściennej, „błyskawic”, które mobilizują chłopów do wykonania obowiązków wobec państwa. Do takich form należą wreszcie koncerty życzeń, organizowane przez młodzieżowe i harcerskie zespoły artystyczne dla przodujących chłopów, którym poświęcone są poszczególne utwory wykonywane przez zespoły.

Do walki o wykonanie planów przez wieś włączyła się poważnie młodzież szkolna i studencka pochodząca ze wsi. Młodzież ta wyjeżdża lub pisze listy do rodziców na wieś i przekonyuje ich oraz sąsiadów, wyjaśniając, jak wielkie znaczenie ma wywiązanie się z obowiązków przez każdego gospodarza.

Młodzież robotnicza zatrudniona w zakładach produkcyjnych pisze listy do swych kolegów z gromad, za-

przyniesić może zwycięstwo. Osiągnięcia ZMP w bieżącej kampanii są rzeczywiście wielkie. Czy są one jednak wystarczające?

Nie. Wobec ogromu zadań, jakie stoją przed ZMP, jakie przed swym bojowym pomocnikiem stawia partia — są one niewystarczające. W dniu 13 bm. odbyła się wojewódzka narada aktywu ZMP, na której przeanaliz-

Zetempowiec (Pieśń — J. Bocheńskiego)

*Kto się młota i ognia nie leką,
kto uparta ma wolę i dłoń,
kto przed wrogiem tchóralstwo nie kleką,
kto ludowi budować chce dom:
Ten jest z nami, ten nasz brat,
ten jest such, ten jest chwał,
ten niełatwą drogę obrał i ten wie,
że jest jedna droga dobra — ZMP.*

*Kto przymierza dotrzyma narodom,
które walczą lub wołno są już,
i kto siłę poświęcić chce młoda
dla budowy, dla fabryk, dla zbóż.*

*Kto w kopalnie, kto w hutach, kto w stoczni
trud roboty zanosi i snój,
kto w uporze roboty nie spocznie,
leżaj dźwigając, bo wołno, bo snój.*

*Kto w nauce jest pierwszy, kto jaena,
kocha mądrość, swobodę i piek,
komu oczy ospale nie gasną,
i kto życie wybiera, nie piek:*

*Ten jest z nami, ten nasz brat,
ten jest such, ten jest chwał,
ten niełatwą drogę obrał i ten wie,
że jest jedna droga dobra — ZMP.*

Małorolny chłop Tomczyk, przyjechawszy do miasteczka, spotkał przed spółdzielnią gospodarza z suśledniej wsi, Antoniego Polstada.

— Jak się macie Antoni? Przywieźliście kartofle?

— Nie, poczekam jeszcze.

— Na co? Aż zmarzną?

— Zaraz tam zmarzną. Chociaż szkoda by była... tylko widzieli, nie spieszy mi się tak tanto sprzedać.

— A no, korzystacie wy z państwa, niech i państwo ma z was pożytek.

— Korzystam. Korzystam. Gdzie ja tam co korzystam. Bledę klepę. Przyjechałem kupić rower dla córki i nie ma. Kazali za dwa tygodnie przyjechać.

— No, to nie taka znowu u was bieda, kiedy sobie możecie rower na spłaty kupić.

— Na jakie spłaty? Za bledny jestem, żeby tyle czasu spłacać. Za gotówkę. A wy hajecie, że ja tak korzystam. Z czego to ja korzystam?

— Słuchajcie, a wasza córka w domu?

— Nie, w mieście jest, uczy się na elektryka w szkole zawodowej. Kłopot tylko, w domu nie pomoże.

— Dlaczego kłopot? Czy was tyle kosztuje?

— huknął na żonę. A ciszej dodał:

— Schowaj do skrzynki.

— Kiedy się nie mieści, tam są już garnki.

— No to schowaj pod siebie.

— Tam wstawiłam kociorę.

Przed sklepem

— Kosztować to w prawdzie nie nie kosztuje. Mieszka w ym — Internacie, bezpłatnie. Właśnie chciałem jej rower kupić, żeby mogła czasem do domu zajrzeć, a tu nie ma. No i z czego ja tak korzystam, mędrulo?

— Stary gdzie włożyć te talerze? — zawołała Podstawa. — Kupiłam w spółdzielni.

— Na targu chcieli ode mnie po 15 złotych, a tu tylko po 5 placiliam.

Antoni zmieszał się.

— Nie zavrcaj mi głowy

lek. W spółdzielni trafił się dwa razy większy, niż na rynku, a cena ta sama.

Tomczyk przyświechwał się przez chwilę z uśmiechem, po czym rzekł:

— A no tak, państwo, mówicie, nie wam nie pomaga żadnej korzyści nie ma. A skąd talerze, garnki, kociorę? Wszystkie ze sklepów państwowych. I lepsze. I taniej kupione niż na targu.

Ważna córka, żeby się na koszt państwa a gdy skończy to i groz do domu przynie-

nie. A wy co? Nawet kartofli nie przywieźliście.

— Kiedy państwo to tani kupiec. Mnie tu jedni państwo, Wieczorkowscy, dwa razy tyle za kartofle dają.

— Wieczorkowscy? Czy to ci, co mają kram na targu z butami?

— Ci sami.

— A wy u nich kupujecie?

— A gdzie tam. Musiałbym rozumieć nie mlec. Raz kupiłem rzewki, to mi na drugi dzień obcas odpadł. A drogie u nich wszystko jak djabli. W spółdzielni kamasze po 180, a u nich najtańszej czterysta, i na gumie, nie na skórze.

— A widzieli. Państwo u was kartofle taniej kupicie dla tych, którzy produkują i garnki i maszyny i buty i ubranie. Po to, aby z kolekt wszystkich te rzeczy móc wam taniej sprzedać. Racja czy nie racja?

— Teraz mi się widzi, że racja.



W krajach kapitalistycznych wysła się polskie przeciw walczącemu o polski ludowi. Na ulicach białostockiej Hiszpanii jest rozstawiono polejantów... Na knowania podlegaczy wojennych nasza młodzież odpowiada wykonaniem planów gospodarczych na wsł i w mieście.

NASI KORESPONDENCI PISZA

Historia jednej interwencji

Pan dyrektor CHMB nie uznaje orzeczeń sądowych

Mimo uporczywej walki z biurokracizmem w wielu instytucjach istnieje jeszcze zasiedziały biurokrata, który bagatelizuje sprawy podległych mu robotników i traktują ich po wielkopaniśku. Jednym z takich bezdusznych biurokratów jest dyrektor Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych w Białymstoku.

Wiosną b.r. w tej instytucji został zwolniony z pracy bez wypowiedzenia trzech robotników transportowi: Stanisław i Leonard Święciecki oraz Stanisław Chuminiński. Czując się pokrzywdzeni robotnicy odwołali się do Sądu Powiatowego, żądając od CHMB wypłacenia należnego im odszkodowania. Sąd po rozpatrzeniu sprawy uznał za słuszną i orzekł, że CHMB ma im wypłacić odszkodowanie w wysokości 16 dniowego zarobku oraz rekompensatę za 8 dni niewykorzystanego urlopu.

Kierownictwo CHMB nie było zadowolone z tego orzeczenia i zaapelowało do Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku. W dniu 23 października br. Sąd Wojewódzki zatwierdził orzeczenie wydające poszkodowanym tytuł wykonawczy. W swym piśmie Sąd stwierdza, że wyrokowi nadaje rygor natychmiastowej wykonalności.

Zdawałoby się, że nie stoi na przeszkodzie do otrzy-

mania należnego odszkodowania. Tak myśleli robotnicy, lecz inaczej o tym sądził „jasnie pan” dyrektor CHMB w Białymstoku. Nie chce on uznać praw pokrzywdzonych robotników. Nie go nie obchodzi nawet orzeczenia sądowe, bo w CHMB jest on wszechwładnym panem. Gdy robotnicy przyszli do niego żądając wypłacenia odszkodowania, nie chciał nawet z nimi rozmawiać i nie dał konkretnej odpowiedzi.

Lecz na tym nie koniec historii interwencji. Rozpoczęła się jej druga część, świadcząca o mechanicznej pracy w niektórych instytucjach i braku zainteresowania sprawami człowieka pracy.

W tytule wykonawczym sądu m. in. czytamy „Sąd Wojewódzki zaleca wszystkim urzędom i osobom, których to dotyczy może, aby postanowienie (tytułu niniejszego) wykonały oraz, gdy o to prawnie będą wezwane, udzieliły pomocy”.

Lecz kto ma udzielić po-

mocy i zająć się ścaganiem należnego robotnikom odszkodowania. Według istniejących przepisów komornik. Robotnicy udają się do komornika przy ul. Grunwaldzkiej 42. Odmawia on im swej pomocy twierdząc, że CHMB jest instytucją państwową i nie podlega komornikowi. A przecież nie chodziło o wyśpienie przeciwko Instytucji, a przeciw upartemu biurokracie, dyrektorowi, który nie chce przestrzegać praw naszego Państwa Ludowego. W interesie Instytucji państwowej nie jest krzywdzenie robotnika.

Od komornika robotnicy udali się do Prokuratury Wojewódzkiej. Lecz i tu im nie wyjaśniono, kto ma dopilnować wykonania orzeczenia sądowego. Pracowniczka, do której zwrócili się, oświadczyła, że sprawa ta nie podlega Prokuraturze. W dalszej wędrówce robotnicy zgłosili się do Zw. Zaw. Prac. Transportowych, a za ich poradą do naszej Redakcji.

Na naszą interwencję w Sądzie Wojewódzkim, sekretarz poradził zwrócić się do komornika względnie Interwentować bezpośrednio u dyrektora CHMB. Na telefoniczne zapytanie o powody nie wypłacenia odszkodowania, dyrektor tej Instytucji odpowiedział również zapytaniem. „A co ma do tego Redakcja, przecież od tych spraw jest komornik”. W dalszej rozmowie oświadczył on, że Redakcji nie da żadnych wyjaśnień w tej sprawie.

Z odpowiedzi dyrektora wynika, że nie zna on uchwały Rady Państwa i KC PZPR w sprawie krytyki prasowej i nie wie o uprawieniu prasy do interwencji we wszyst-

kich instytucjach. Powinno go o tym pouczyć jego władze zwierzchnie. Biurokracie z CHMB trzeba też przypomnieć, że Instytucja ta nie jest jego folwarkiem i w stosunku do podległych mu robotników trzeba postępować zgodnie z istniejącymi przepisami, a nie według swego „wzidziśmle”.

Dziwnym wydaje się również, że komornik, pracowniczka Prokuratury Wojewódzkiej, ani też sekretarz Sądu Wojewódzkiego nie umieli wyjaśnić, kto ma zająć się ścaganiem należnego robotnikom odszkodowania. Władze sądowe powinny ich pouczyć, jak mają postępować w podobnych wypadkach. Nie wystarczy wydać orzeczenie sądowe, trzeba dopilnować, aby było ono wykonane.

Jeden z poszkodowanych robotników Leonard Święciecki oświadczył, że w tej sprawie zdecydowany jest zwrócić się do Prezydenta R.P. Sądźmy, że odpowiedzialnie czynniki w naszym mieście zainteresują się nie wykonaniem orzeczeniem sądowym i ukroć samowolę biurokracyjnego dyrektora.

Włodzimierz Anchlomowicz

Jak walczyliśmy o oszczędność

Zdawałoby się, że w takiej instytucji jak Miejska Straż Pożarna w Białymstoku trudno mówić o oszczędności, zwłaszcza że w wykonaniu sprzętu przeciwpożarowego i parku samochodowego oszczędność posunęliśmy prawie do ostatnich granic. A jednak okazało się na ostatniej naradzie roboczej, że mamy jeszcze nie wykorzystane rezerwy.

Kapryśne wagi

W dniu 2 bm. sąsiadka moja ze wsi Laskowice gm. Trzcianne w pow. białostockim przywiozła do Białego stoku 20,5 kg konopli na wagi miarę. Udała się do magazynu spółdzielczego przy ul. Krakowskiej 7, gdzie po ważeniu konopli magazynier oświadczył, że jest ich tylko 18 kg. Na protest kobiety poczęła z niej kpić, twierdząc, że chyba jest pijana, jeśli ani jej, ani jego wadze nie wierzy.

— A zresztą — zakończył — jeśli się wam nie podoba, to się stąd zabierajcie.

Kobieta przyszła do mnie ze skargą. Przeważyliśmy konopie i okazało się, że jednak jest ich 20,5 kg. Następnego dnia udaliśmy się do Spółdzielni na Stennym Rynku i tu magazynier stwier-

dził, że konopli jest 20,5 kg. Ciekawe jest, czy w spółdzielni przy ul. Krakowskiej 7 jest zła waga, czy zły magazynier. I w jednym i w drugim wypadku brak ten należałoby jednak jak najszybciej usunąć.

J. Dąbrowski — Białystok

Mimowolni bumelanci

W Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego w Białymstoku pracuje około 200 ludzi. Praca rozpoczyna się punktualnie o godz. 7 min. 30. Kierownictwo ZBM, że pojmując zasadę oszczędności, sporządza tylko jedną listę obecności.

Nie więc dziwnego, że kilkanaście minut przed rozpoczęciem pracy tworzy się długi kolejką pracowników do

Głosy czytelników

Pijaństwo — to narzędzie wroga klasowego

Znaczna część nadchodzących do Redakcji listów czytelników i korespondentów mówi o jednej z największych bolączek naszego życia — pijaństwie, które nieraz deorganizuje produkcję, wprowadza do pracy chaos i nieporządek oraz wykoślawia charakter ludzi. A oto wyjątki z listów jednego tylko tygodnia.

Na naradzie aktywu gminnego w Hrynkach postanowiono zorganizować w dniu 4 bm. we wszystkich gromadach zebrania poświęcone sprawom realizacji zobowiązań wsi wobec państwa. Gromadę Kruszyniany miał obsługiwać prezes GS-u, Szukiewicz. Niestety zebrani chłopcy nie doczekali się prelegenta, bo zdążył z samego rana upić się do nieprzytomności.

W osadzie Wizna, w pow. Łomża przewodniczącym Komitetu Skłepowego jest Bolesław Szczęsny, członkiem Józef Mieczkowski. Są to dwaj dobrani kompani. Gdy przyjdzie jakiś towar do spółdzielni dzielą go przy kleiśku. Otrzymał przez GS w dniu 3 bm. 38 par pończoch podzielił między kumy i „narzeczony”. I tak w pierwszych rzędach pończochy sprzedano narzeczonej Szczęsnego i jego bratanicy oraz ku mozekom ze sklepów, które tego rodzaju artykuły zawsze otrzymują, przyczem z reguły sprawę zawsze się opija.

Soltys gromady Stawiszcz, gm. Kiukowice, w pow. bielskim Ignacy Doraszkiewicz zwołał w dniu 28 października w świetlicy ZMP zebranie gromadzkie, na którym miała być omówiona sprawa zbiorowej odstawy zboża. Na zebranie przyszło sporo kobiet. Zamiały omówić sprawę, soltys poczęł po pijanemu wyganiać z sali kobiety. Tak więc soltys, członek partii w dodatku, myśli jeszcze kategoriami sprzed 1914 roku. A doprowadził go do tego wódka.

Spółdzielnia „Las” w Białymstoku, oddział w Hajnówce wydelegowała do gromady Czeży Orlański i Jelonki w gm. Kleszczewo (pow. Bielsk Podlaski) swego pracownika Juszkiewicza dla obrony wykopanej karpiny. Juszkiewicz robotę rozpoczął od tego, że udał się do Piotra Samostuka, gdzie popił przez pół dnia. Po pijanemu zablądził w lesie i karpiny nie widział. Wrócił do wsi, przysiadł się z powrotem do kłeszcza. Było to 20 października.

Następnego dnia Juszkiewicz udał się do Jelonki tam tak samo „pracował”. Do Hajnówki wrócił, nie wiadomo dlaczego podrapany, nie odebrałszy karpiny. I leży teraz w lesie ponad 30 m sześć karpiny nie odebranej. Spółdzielnia „Las” w wyniku podróży Juszkiewicza narzeka na chłopów, że nie chcą karpiny kopać, a chłop narzeka, że spółdzielnia zatrudnia pijaków i nie ma kumu odebrać karpiny.

Przykłady pijaństwa mogłyby mnożyć w nieskończoność. Przynosi ono państwu i społeczeństwu niepowetowaną szkodę i dlatego z pijaństwem należy walczyć.

Przed wszystkim całe społeczeństwo winno wziąć czynny udział w walce z pijaństwem, tym spadkiem po władzy burżuazyjnej, który niszczy nam i majątek narodowy i wypacza charakter ludzi. A przecież człowiek w państwie ludowym jest największym dobrem. (hm)

Poczta czy knajpa?

Agencja Poczta w Babikach, pow. Sokółka, niemal codziennie po godz. 18 zamienia się w knajpę. Tak było również 9 bm. Zszli się na pocztę „kumple” pana kierownika, no i narzeczona tegoż i „zabawiali się” przy pełnych kieliszkach. Zabawa była tak wesola, że aż przedchodnie zatrzymywali się przed pocztą, by posłuchać „wesolych” piosenek.

Tak to sobie kierownik agencji umila dyżury. Nie też dziwnego, że listy i czapki nie zawsze trafiają pod wysłany adres.

T. Kudłiński — Babiki

J. G. — Białystok

J. G. — Białystok

LISTY CZYTELNIKÓW

Nie chcemy soltysa kumotra

Soltys naszej gromady Rudka, gm. Brańsk w pow. bielskim jest Feliks Iwaniczuk. Jest on zausznikiem kulaków i tańczy tak, jak mu oni zagrają. Kiedy przeprowadzano klasyfikację gruntów, to tak pokierował sprawą, że najwyższe klasy gruntów dostali biedacy, a bogacze klasy najniższe, choć faktycznie było inaczej. Dopiero na skutek naszej skargi do Prezydenta R.P. przeprowadzono u nas sprawiedliwą klasyfikację.

Prosiłmy również o zmianę soltysa. Przyjeżdżali na wybranie nowego soltysa delegaci z Prezydium GRN, lecz kulacy przeprowadzili wybór podobnego kumotra, który w parę dni po wyborach odmówił objęcia stanowiska soltysa i po starciu soltysa jest u nas Iwaniczuk.

Zwracaliśmy się we wrześniu do Prezydium PRN, w Bielsku o zmianę soltysa, lecz dotychczas nie otrzymaliśmy odpowiedzi. I nie wiemy już, co dalej robić, chyba, że nam „Gazeta Białostocka” pomoże.

Skończyć z biurokracizmem

W gminie Berźniki (pow. Suwałki) jeszcze po dziś dzień panuje biurokracizem. Pracownicy Prezydium GRN traktują bezdusznie interesantów i poza papierkiem nie widzą człowieka.

Chłopcy z gromady Holny Wolmera w tejże gminie, Skupski i Palowicz mają nie wyjaśnione sprawy dotyczące obszarów posiadanych arantów i wymiaru podatku gruntowego. Przychodzi im już kilkanaście razy do gminy, aby raz wreszcie te sprawy wyjaśnić i ostatecznie zatwierdzić.

A zatwierdzenie wygląda tak. Za każdym razem zwracają się do przewodniczącego Prezydium GRN, ten odsyła ich do sekretarza, sekretarz do referenta, a referent do przewodniczącego. Próbowali już zaczynać zatwierdzenie sprawy od sekretarza, później od referenta, ale i to nie nic nie pomogło, bo kończyło się zawsze na niczym. Ani pozytywnego, ani odmownego zatwierdzenia sprawy nie mogą się doczekać.

Widocznie Prezydium GRN w Berżnikach bierze na przetrzymanie: komu prędzej się znudzi.

M. Turowski — Białystok

Brutalna konduktorka PKS

W dniu 7 bm. konduktorka autobusu PKS Nr. 00056, kursującego na linii Bielsk-Podlaski — Siemiatyże mimo, że w mochnodzie były wolne miejsca oznajmiła, pasażerom, że w jest przeladowany, a na uwagę kierowcy, że jeszcze może zabrać kilku pasażerów” konduktorka odpowiedziała: „Proszę mnie nie uczyć, sama wiem, co robię”.

Na przystanku przed Dziatkowicami wysiadło 4-cich pasażerów. Na ich miejsce konduktorka przyjęła tylko jednego mężczyznę, natomiast kobiety nie chciała wpuścić i zatrzasnęła drzwi, przyciskając kobiecie palec.

Na żądanie książki żałalen przez poszkodowaną brutalną konduktorka wykrzyknęła: „Ja ci dam figę, a nie książkę” i starając się zepchnąć pasażerkę ze schodów autobusu uderzyła ją w twarz i skopała nogami.

W obronie pobitej stanął kierowca samochodowy i dzięki niemu kobieta została przyjęta do samochodu. Wśród świadków zniszczenia znajdują się: ob. Zero, pracownik CHPS, ob. Demianuk, pracownik PSS i ob. Warchol z Siemiatycz.

Jadwiga Barszczyńska Siemiatyże

Meldunki korespondentów o przebiegu realizacji zadań wsi

Soltys gromady Miynniki, gm. Szczepankowo, w pow. łomżyńskim tow. Arnister uregulował wszystkie należności finansowe i wykonał roczny plan skupu zboża w 100 proc. Nie zatrzymał się na tym, lecz zorganizował zbiorową dostawę zboża z całej wsi. W dniu 3 bm. 11 chłopów z Miynnika odstarczyło zespołowo 80 kwintali zboża.

Chłopi z gromad Pawelki i Borawskie, gm. Jedwabne, w pow. łomżyńskim wykonali plan kontraktacji trzody chlewnej na I kwartał 1952 r. w 100 proc. Wielu chłopów wywiązało się już w 100 proc. ze wszystkich obowiązków wobec państwa. Heronim Filipkowski z Jedwabnego uregulował podatek gruntowy. SFOR, składkę PZUW i wykonał w 100 proc. roczny plan skupu zboża.

Są jednak i tacy, jak Romatowski i Górski z gromady Kaje tanowo, którzy nie regulują podatków i nie sprzedali państwu ani kilograma zboża. Chłopi — patriotci żądają surowych kar na tych co opóźniają wykonanie rocznego planu skupu zboża.

Z Chłuczyk — Jedwabne
Gromada Zadobrze w gminie Clechanowice w pow. bielskim jest, niestety, jedną gromadą w gminie, która wykonała roczny plan skupu zboża w 100 proc. Wykonanie planu jest jednak wyłącznie zasługą mało i średniorolnych chłopów patriotów, którzy plany swe wykonali z dużą nadwyżką. Są bowiem jeszcze w Zadobrze tacy co planu nie wykonali i gromada ostrzeża ich przed poważnymi konsekwencjami, gdyby w najbliższych dniach nie wykonali swych obowiązków.

Są w gminie Clechanowice gromady lekceważące sobie planowy skup zboża. Np. gromada Kobyła wykonała plan w ...5 proc. a gromada Gaj aż... w 0,5 proc. Soltys i radni z tych gromad nie dają przykładu i sami poważnie zalegają w podatku i skupie zboża. Podobnie dzieje się w gromadzie Moczydły — Kubiaki, gdzie Konstanty Moczulski zalega 1100 kg. zboża, a zastępca soltysa Stanisław Moczulski na plan 800 kg. sprzedał państwu aż... 42 kg. zboża. Duży ferment siewe we wsi akuszerka Irena Jarzecka namawiając chłopów, aby zboża nie sprzedawali i twierdził, że go nie mają.

Również w gromadzie Skórcze Kazimierz Kozłowski choć ma 15 ha dobrej ziemi na plan 2151 kg. nie sprzedał państwu dotychczas ani ziarnka, podczas gdy znacznie biedniejszy od niego Antoni Kozłowski wykonał już roczny plan skupu zboża w 100 proc. i uregulował podatek. Warto aby warchołami i bumelantami zbożowym zajęły się bliżej Prezydium GRN i PRN i zastosowały w całej surowości przepisy dekretu o planowym skupie zboża.

J. Przybyszewski — Clechanowice
W powiecie augustowskim gromady Budzisk, Janówek i Sciołka w gm. Sztabin wykonały roczny plan skupu zboża w 100 proc. Na exzolo wysunęli się chłopcy patriotci: Anna Mle zio i Budusk, która sprzedała ponad plan 125 kg. zboża, Bolesław Suchwałko z Janówka — sprzedał ponad plan 224 kg. i Aleksander Ostapowicz zamiały przypadających 65 kg. — sprzedał 172 kg. oraz Konstanty Rynkiewicz ze wsi Sciołka sprzedał ponad plan 55 kg. zboża.

Poza tym w gminie Sztabin 17 chłopów sprzedało łącznie ponad plan 1656 kg. zboża.
J. Rekiel — Augustów
Szereg chłopów patriotów w powiecie wysoko-mazowieckim rosną z dnia na dzień. Coraz więcej chłopów przekracza roczne plany skupu zboża i realizuje bez reszty należności finansowe.

Ostatnio soltys gromady Ruś Stara Andrzej Jabłonowski zrealizował plan skupu zboża w 120 proc. i uregulował wszystkie należności finansowe. Podobnie Aleksander Zieliński ze wsi Mazury gm. Sokoly, Konstanty Maciuszka ze wsi Kruszewo Głęby, Czesław Perkowski ze wsi Perki Korpy, Michał Wróbel z osady Sokoly, Franciszek Komar ze wsi Kruszewo Wypychy i Stanisław Zaleski z osady Sokoly uregulowali należność podatkową całkowicie oraz wykonali planowy skup zboża w 100 do 250 procentach.

Hamują wykonanie planów państwowych tacy, jak Feliks Kruszewski ze wsi Perki Bujenki, który na 4068 kg. planu sprzedał tylko 500 kg. zboża i zalega w podatku gruntowym, SFOR oraz spłacie rat Pożyczki Narodowej, czy też taki jak Franciszek Zdrodowski ze wsi Gasówka Skwarki, który z planu 2081 kg. nie sprzedał państwu ani kilograma zboża i nie wpłacił ani złotówki na poczet podatku i SFOR-u.

J. Baran — Sokoly

Białostoczanie czytają książki radzieckie

W księgarni wydawnictwa radzieckich w Białymstoku panuje ożywiony ruch. Stali klienci księgarni są tu daleko pracy i młodzież szkolna. Przyjrzyjmy się, kto i co tu kupuje.

Uczennica Szkoły Handlowej — Klimiuk jest częstym gościem księgarni. Lubli bardzo czytać książki radzieckie. Przeczytała już dzieła Puszkina, Lermontowa i utwory innych pisarzy radzieckich. Obecnie kupuje „Powieść o Zoje i Szurle” Z. Ko-

sinodemiańskiej, bo chce poznać życie sławnych bohaterów Komsomolu.

Jeden z klientów, człowiek w starszym wieku interesuje się książkami z dziedziny astronomii i geografii. Był dłuższy czas w ZSRR i chce wzbogacić swą wiedzę nowymi wiadomościami o kraju zwycięskiego socjalizmu.

Józef Czekowski, inspektor SPO przy WKiF stwierdza, iż w książkach radzieckich znajduje dużo materiału, który wykorzystuje w swej pracy na odcinku umacniania kultury fizycznej. Np. korzysta wiele z książki pt. „Organizator odznaki GTO i BGTO”. Wiadomości tu nabyte wprowadza w życie.

Studentka Akademii Medycznej, Andruk kupuje „Anatomie człowieka”. Często zaopatruje się ona w podręczniki radzieckie i przy ich pomocy uzupełnia braki w swej nauce.

Profesorowie Akademii Medycznej, doceniając doświadczenia medycyny radzieckiej, polecają studentom książki radzieckie.

Edward Drzazga — oficer W.P. interesuje się książkami o treści naukowej i woj-

skowej. Kupił „Wielką Encyklopedię Radziecką”. Z habity już książek jest bardzo zadowolony, gdyż zapoznają go one z wyszkoleniem politycznym i bojowym Armii Radzieckiej.

Sak Bazym — uczeń Państwowego Techniku Mechanicznego kupuje książki o treści związanej z jego przyszłym zawodem. Nabył już książki z maszynoznawstwa, obróbki metali, lubi czytać dzieła klasyków rosyjskich i inne.

Mieszkanek wsi Narejki Dominika Packiewicz chce kupić dla córki zbiór pieśni radzieckich. Córka jej lubi bardzo pieśni radzieckie.

Teletechnik Dumieniecki interesuje się geografią ZSRR. Chce pogłębić przy pomocy odpowiednich podręczników swą wiedzę o kraju, z którego wszyscy powinniśmy brać przykład.

Kierownik księgarni, ob. Korall stwierdza, że największym popytem cieszy się literatura techniczna i powieściowa, oraz medycyna — szczególnie wśród młodzieży akademickiej, wykładowców Akademii Medycznej i lekarzy. Książki dla dzieci i młodzieży są rozlicznie ze względu na ciekawą treść, piękne wydanie i stosunkowo niską cenę.

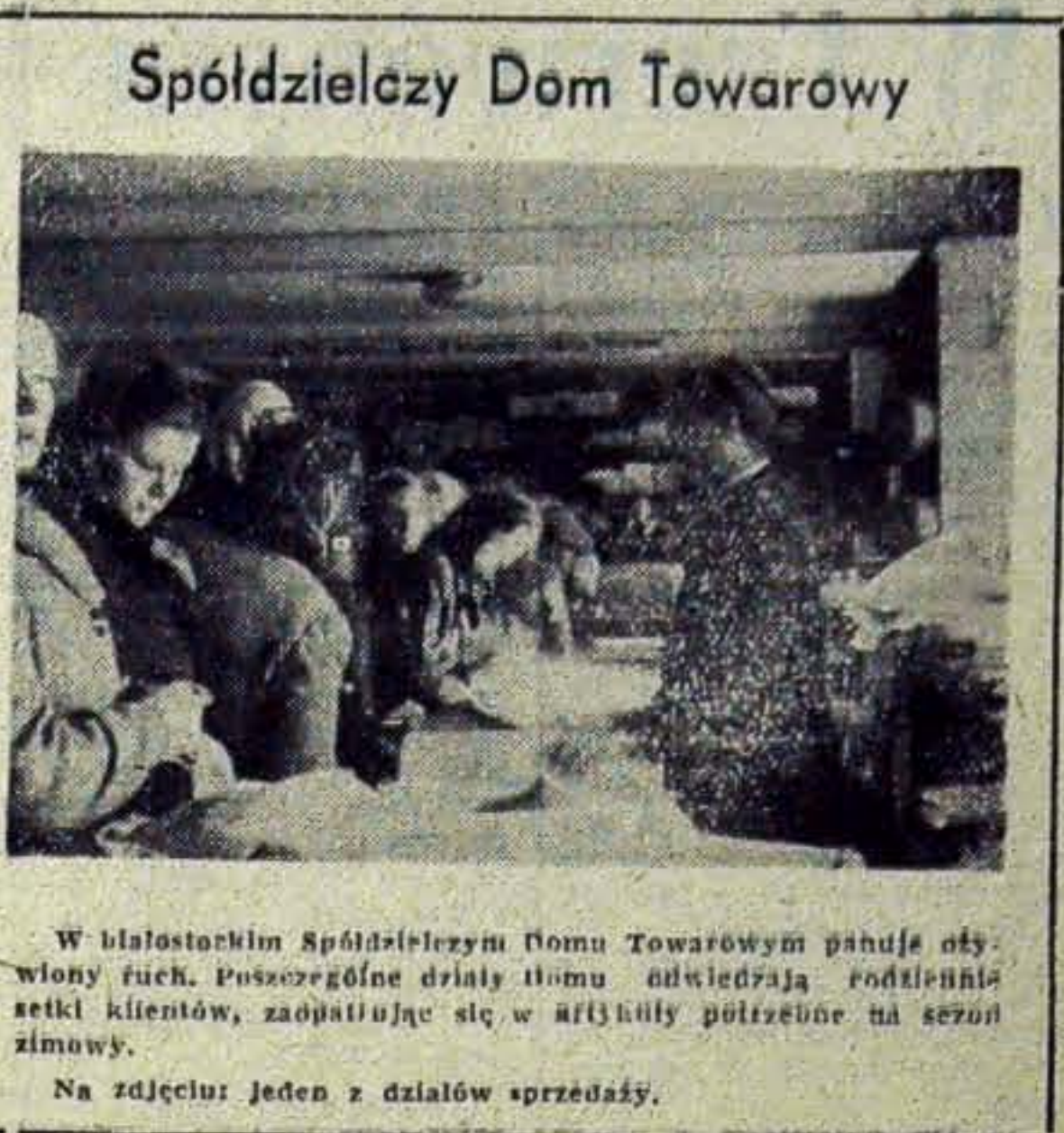
Z literatury naukowej dużym zainteresowaniem cieszą się książki z dziedziny wyższej matematyki, fizyki, astronomii i geografii. Dużym powodzeniem cieszą się również książki o tematyce rolniczej, a szczególnie sadownictwo, pszczelarstwo i weterynaria oraz książki z dziedziny kalnogowości.

W wielkich ilościach sprzedawane są dzieła klasyków, oraz książki opisujące wydarzenia ostatniej wojny.

Coraz więcej prenumeratorem zyskuje sobie „Wielką Encyklopedię Radziecką”. Stosunkowo niska cena (38 zł) i wspaniała szata graficzna, bogata treść znajdują się sobie coraz to nowych nabywców.

Dotychczas ukazało się 5 tomów tego monumentalnego wydawnictwa. Dalsze tomy są już w druku i niebawem ukazać się na półkach księgarńskich.

K. Białkowski i E. Sadanowicz Białystok



W białostockim Spółdzielczym Domu Towarowym panuje ożywiony ruch. Poszczególne działy domu odwiedzają rodzinne setki klientów, zapobiegając się w artykuły potrzebne na sezon zimowy.

Na zdjęciu: jeden z działów sprzedaży.

Masowa sprzedaż książek

W najbliższą niedzielę na terenie naszego miasta i województwa przeprowadzona zostanie masowa sprzedaż książek wybitnych pisarzy radzieckich i polskich.

Spółceństwo nasze będzie mogło nabyć dzieła o różnej tematyce.

Oddział Wojewódzki PPK „Ruch” i Zarząd Wojewódzki ZMP, którzy są organizatorami tej akcji zapewnią do tarcie książek do wszystkich zakątków naszego województwa. W akcji tej weźmie udział około 4 tys. ZMP-owców.

Brak nadzoru i lekceważenie przyczyną nieszczęśliwych wypadków

Z okresu minionej wojny pozostało na terenie naszego województwa jeszcze sporo amunicji i niewykorzystanych do tychczas min. Nieostrożne i lekceważące obchodzenie się z tymi „znaleziskami” powoduje niejednokrotnie nieszczęśliwe wypadki.

Mikołaj Markiewicz lat 25 ze wsi Dasze, gm. Kleszczelę podczas rozszywania zwirow na drodze w dniu 31 października znalazł pocisk armatni. Nie zastanawiając się nad niebezpieczeństwem, rzucił pocisk do rowu. Pocisk uderzywszy widocznie o kamień eksplodował zadając Markiewiczowi ciężkie rany.

Ten nieszczęśliwy wypadek winien stać się przestrożą dla innych. Soltysi powinni przeprowadzić w swych gromadach pogadanki na temat niebezpieczeństwa odnajdowanych jeszcze min i pocisków. Również rodzice i nauczyciele w szkołach powinni odpowiednio pouczyć dzieci, aby wypadki zabawy z pociskami nie miały miejsca.

W wypadku znalezienia min, pocisków, czy materiałów wybuchowych w innej postaci, należy miejsce oznaczyć i ostrożnie zabezpieczyć jakimś ogrodzeniem, a następnie powiadomić o tym po sterunek MO lub Prezydium GRN czy soltysa. (hm)

W szufladzie biurokraty

Czekać...

W dniu 20 sierpnia br. mieszkańcy domu przy ul. Czystej nr. 3 w Białymstoku złożyli podanie do Zarządu Nieruchomości prosząc o naprawę dachu użytkowanej przez nich szopy.

Podanie przyjęło i poinformowano zainteresowanych że sprawa jest w najlepszym porządku, tylko należy trochę zaczekać.

Niestety, „niedługie” czekanie stało się długim, gdyż mieszkańcy domu nr. 3 przy ul. Czystej czekają na odpowiedź w sprawie remontu dachu do dnia dzisiejszego. Najwidoczniej podanie nabiera mocy urzędowej w szufladzie biurokraty z Zarządu Nieruchomości, a szopa ulega coraz większemu zniszczeniu.

Może Zarząd Nieruchomości w Białymstoku wyjaśni, jaki jest tok postępowania w sprawach tego rodzaju i czy

mieszkańcy domu winni dalej czekać przez kilka miesięcy na odpowiedź.

Wycinki prasowe

Przy RSW „Prasa” czynny jest Dział Dokumentacji Prasowej, który dostarcza po szczególnym abonemencie wycinki z całej prasy polskiej, pod kątem widzenia interesującej ich problematyki.

Ministerstwa, instytucje przedsiębiorstwa lub indywidualni abonenci zainteresowani w otrzymaniu wycinków prasowych — mogą zgłaszać na piśmie prenumeratę do RSW „PRASA” Dział Dokumentacji Prasowej

Warszawa, ul. Emilia Platera 10.

Opłaty obliczane są w zależności do zakresu tematyki.

OBWIESZCZENIE

Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Białymstoku zawiadamia, wszystkich swoich pracowników, aby każdy pracownik złożył w terminie do dn. 17 bm. „Zgłoszenie” na otrzymanie bonów miesięcznych do biura ZBM lub w Zarządach Budowlanych.

Jednocześnie zawiadamiamy członków rodzin pracowników delegowanych służbowo, chorych oraz tych, którzy korzystają z urlopów wypoczynkowych. Rodziny te winny złożyć zgłoszenia do dnia 17 bm. we właściwym Zarządzie, któremu pracownik podlega. Bliszych informacji udziela ref. bonów przy ZBM, pokój 41.

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja: Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 614, z-ca red. naczelnego 616, sekretarz redakcji 19-22, redakcja nocna 15-35, centrala 747, 748, 749. Wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowo-telekomunikacyjne oraz placówki PPK „Ruch”. Prenumerata miesięczna — 4,50 zł, zbiorowa 10 zł 6 opa. na jeden adres — 2,25 zł Konto PKO Nr XII — 1758-110. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”, Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP 1-110-007.

Wykorzystujemy odpadki żywnościowe

Duże korzyści przy małym nakładzie pracy

Nasza gospodarka wymaga w okresie budowy podstaw socjalizmu jak najdalej idących oszczędności.

Chodzi tu również o wykorzystanie wszelkiego rodzaju odpadków.

Duże znaczenie w akcji oszczędnościowej mają odpadki żywnościowe, które pozostają w punktach zbiorowego żywienia. Użytkując te odpadki np. do tuczenia świń, można uzyskać poważne oszczędności w naszej gospodarce.

Przy Internacie Liceum Pedagogicznego TPD w Białymstoku znajduje się stołówka, z której codziennie odchodzi pewna ilość odpadków żywnościowych. Kierownictwo internatu pragnąc jak najwiściej wykorzystać te odpadki zaprowadziło od początku istnienia stołówki małą hodowlę świń.

W niedużej chlewni znajdują się 2 maciory, kilka bekoni i kilkanaście większych prostaków — razem 20 sztuk.

Karmieniem tych świń zajmują się pracownicy kuchni, które po śniadaniu, obiedzie i kolacji zbierają resztki jedzenia do specjalnych władeł i przenoszą je do chlewni. Resztki zupy mieszane są z resztkami ziemniaków i chleba tak, że odpadki z kuchni

i stołówki są całkowicie wykorzystane.

Porządkiem w chlewni zajmują się wozni. Wyróżnia się tu Józef Ziuko, który opiekuje się również koniem, chowanym przy internacie.

Jak widzimy, przy hodowli świń, zarząd internatu nie za trudnia specjalnego pracownika. Pracownicy fizyczni podziłili tę pracę między siebie. Na każdego pracownika przy pada około 4 godzin tej pracy tygodniowo.

Trzeba dodać, że przygotowanie pokarmu z odpadków nie wymaga wiele pracy.

Przy Internacie Liceum Pedagogicznego można by hodować więcej świń, ale brak jest odpowiedniego pomieszczenia.

W przyszłym roku będzie oddany do użytku nowy internat, budowany obecnie przy ul. Swierkowej. Zaplanowano wybudować tam nowoczesną chlewnię, dzięki czemu będzie można rozszerzyć hodowlę. Kierownik internatu, Jan Litwin mówi, że w przyszłym roku hodować będzie się około 40 sztuk trzody chlewniej, by wykorzystać wszystkie odpadki z powiększonej stołówki.

Kursy nauki początkowej w brygadach SP

Brygady turnusowe P.O. „Służba Polsce”, oprócz tego, że wykonują bardzo ważne prace przy realizacji planu 6-letniego, odgrywają jeszcze inną rolę. W czasie prac młodzież w brygadzie, przeprowadza się z Junakami szkolenie, przysposabiające

do pracy w różnych zawodach, jak również szkolenie ideologiczne i podstawowe.

Np. w 26 Brygadzie „SP” z naszego województwa, która pracowała w r.b. w Michałowicach, ujawniono 36 analiz fabetów, dla których zorganizowano z miejsca kurs początkowego nauczania.

Kurs trwał przez cały czas turnusu. W wyniku nauczania wszyscy uczestnicy ukończyli kurs, a wielu z nich złożyło egzamin z wynikami celującymi.

Bardzo dobre wyniki uzyskali junacy: Daniel Suchocki ze wsi Zofijówka, gm. Krypnów, Henryk Wyluda (grom. Iłrzączkowo, gm. Kalinówka), Ignacy Tekleń (grom. Zuclelec, gm. Trzcielanie) i inni.

Wielu z nich złożyło zobowiązania, że po powrocie do domów podejmą naukę w szkołach podstawowych. Nie wątpimy, że szkoły te ukończą.

Wielu z nich złożyło zobowiązania, że po powrocie do domów podejmą naukę w szkołach podstawowych. Nie wątpimy, że szkoły te ukończą.

Śladem listów i korespondencji

Wybór nowych komitetów sklepowych

Na notatkę zamieszczoną w dniu 8 października w rubryce „Dlaczego?”, w której wskazaliśmy na słabą działalność Komitetów Sklepowych w gminie Wiza, pow. łomżyńskiego, PZGS w Łomży poinformował nas, że wskutek naszej interwencji w tej gminie zostaną wybrane nowe Komitety Sklepowe.

Nieskończona wędrówka cegły

Dwukrotnie pisaliśmy o dziwnej wędrówce cegły z Białostoku do Elku i odwrotnie. Pierwszą notatkę zamieściliśmy w dniu 26 września, drugą raz pisaliśmy o tej wędrówce w artykule p.t. „Jeszcze o wyjaśnieniach, które nie wyjaśniają”, wydrukowanym w dniu 9 października br.

Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Elku poinformowało nas, że na włas-

ną odpowiedzialność samorzutnie przerwało wędrówkę cegły wymieniając ją z Zjednoczeniem Budownictwa Miejskiego.

Natomiast żadnego zainteresowania tą sprawą nie okazały czynniki nadrzędne przedsiębiorstw budowlanych, gdyż BPP w Elku otrzymało przydzieloną cegłę z cegielni koło Moniek w pow. białostockim, a Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Białymstoku w cegielni Siedlińska koło Elku.

Agronom POM-u zabierze się do pracy

W dniu 5 października opublikowaliśmy artykuł p.t. „Nie szepczcie wysiłku w walce o wzmocnienie i rozwój spółdzielni produkcyjnych”. Autor tego artykułu wskazał na brnk opiekę agronomów POM-u nad spółdziel-

nią produkcyjną Czerewki, pow. białostockiego.

Ekspozytura Okręgowa POM-ów w Białymstoku nadała wyjaśnienie, w którym stwierdza, że uwagi autora są słuszne. Ekspozytura udzieliła upomnienia agronomowi POM-u za niedbale stosunek do pracy i wskazała jego błędy, polecając je usunąć oraz otoczyć lepszą opieką spółdzielnię produkcyjną w Czerewkach.

Program radiowy na 17 i 18 listopada

Program I na fal 1322 m. 6.05 Wzdechlica Radiowa. 6.20 Aud. dla wsi. 6.55 Pieśni różnych narodów. 7.20 Muzyka rozrywkowa. 8.20 Muzyka polska. 8.55 Aud. szkolna. 11.45 Głos mają kobiety. 12.15 W rytmie polki. 16.20 Melodie operetkowe i filmowe. 17.00 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 18.00 Z kraju i ze świata. 19.00 Aud. literacka. 21.15 Utwory fortepianowe. 22.10 Felieton. 22.20 Koncert krakowskiej orkiestry i chóru PR. Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

Program II na fal 367 m. 6.50 Taneczne melodie ludowe. 8.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących. 11.30 Aud. szkolna. 14.15 Koncert chóru i orkiestry. 14.35 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli. 14.40 Muzyka dla wszystkich. 15.20 Aud. dla świetlic dziecięcych. 17.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 18.30 Wzdechlica Radiowa. 19.30 Muzyka i aktualności. 21.35 „Enfuzjaści” — stuchowisko Zofii Zawadzkiej.

W Czerwonym jest „świećlica”...

Chcecie zobaczyć nasze najlepsze świećlice? Hm! — dyżurny członek Zarządu Powiatowego ZSCH w Kolnie był nieco zaskoczony pytaniem. — No cóż, możecie pojechać do gromady Kozioł, do Grabowa. Albo nie — dodał prędzej. — Zobaczcie naszą wielką świećlicę w Czerwonym. To jedna z lepszych świećlic.

Padał deszcz. Do Czerwonego jechałem na chłopskim wozie. Przykryci plandeką, trzęsąc się na wybojach szosy — zgadaliliśmy się z gospodarzem, który mnie zabrał z Kolna, do świećlicy.

Gospodarz pochodził z Czerwonego. Na pytanie, czy często zachodzi do świećlicy — odpowiedział ze zdziwieniem: — Do świećlicy? A pociąg? Świećlica to musi być tak urządzona, żeby w niej można się było czegoś nauczyć, żeby przyjemnie w niej spędzić czas po pracy. My na wsi to już nie jesteśmy teraz tak ciekawi jak dawniej. Wiemy, co ładne i pożyteczne. Nasze wymagania są teraz większe i więcej żądamy od świećlicy.

— No, a waszą świećlicę nie daje wam tego wszystkiego?

— Nasza świećlica? Ona... A zresztą co tu dużo gadać. Możecie się sami przekonać. Cmoknął na konia i wóz potoczył się szybko z górki, wjeżdżając do wsi.

Sekretarz Prezydium Gminnej Rady Narodowej nie okazał specjalnego entuzjazmu, gdy zapytałem o świećlicę.

— Świećlica, jak świećlica — pracuje.

— Ale czy dobrze pracuje?

— Uhm. Dobrze...

— Gdzie tam dobrze, — wtrąciła się jedna z pracownic GRN — pociąg mówicie, kiedy wiecie, że nic się nie robi.

Spojrzałem pytająco na sekretarza.

— No tak — zmieszkał się — słabo pracuje.

— A czy można ją obejrzeć?

— Poszliśmy do świećlicy. Dużo odrapany barak, otwarty na oścież. Na tle szarych

ścian — kontrastowo odbijała się czerwienią nowe ramy okienne. Przez brudne szyby nie widać wnętrza.

— Czy świećlica jest teraz czynna?

— Nie — odparł sekretarz. — Ale jej nie zamykamy od czasu, kiedy było u nas kino objazdowe i operatorzy oblałali kłódkę, żeby się dostać do wnętrza. A zresztą — nie ma tam co zamykać.

Tym razem mówił prawdę. Niskie podium, na którym ktoś ustawił krzesło, obok za pomnianą ławką szkolną. Ściany obleplone strzępami afiszów. W rogach — pajęczyna. Sufitu nie ma, bo za stępując go zbiegający się ukośnie ku górze dach baru. Całość robi przygnębiające wrażenie.

Druga część baru — to biblioteka gminna. W trzecie, w małym pokoiku stoją wysoko spiętrzone nowe ławki szkolne; prowizoryczny magazyn miejscowej szkoły.

W pokoiku nie ma okien. Teraz wyjaśniła się tajemnica nowych ram okiennych od frontu: przed uroczystą akademią z okazji 34 rocznicy Rewolucji Październikowej wyjęto z pokoiku okna i wstawiono je z przodu budynku.

I wreszcie ostatnie pytanie: — Jak pracuje świećlica?

Mówiliście, że słabo, ale że pracuje.

— Pracuje, towarzyszu. Było w niej kilka zabaw, w świećlicy odbywały się nierzadko zebrań i odprawy...

Wróciłem do Prezydium. Wacława Turowska jest komendantem gminnym „SP”. Młoda, energiczna dziewczyna wie, jak powinna wyglądać świećlica, jak powinno się w niej pracować. Widzi również, że młodzież w Czerwonym świećlicę jest koniecznie potrzebna.

— Nadchodzi zima, a razem z nią najlepszy okres dla pracy świećlicowej — mówi z zapalem. — Wszyscy chętnie korzystalibyśmy ze świećlicy, bo pomagaby nam się dalej rozwijać. — A co młodzież robi wczoraj, po pracy?

Uśmiechnęła się. — Jaki „co”? Normalnie: siedzą po domach, grają w karty, rozmawiają. Schodzą się nierzadko do jakiejś chałupy i śpiewają. Ale najczęściej to poprostu śpią.

Mówi o staraniach, jakie robiła, aby świećlicę doprowadzić do stanu używalności, aby zapewnić ją młodzieży. Wszystki jednak rozbija się o dotację. ZSCH podobno nie ma funduszy, Gminna Rada Narodowa też nie ma pieniędzy na świećlicę.

A z własnych — nie będą przecież jej remontować — dodaje. — Nauczył mnie smutny przykład mojej siostry, Heleny, która w zeszłym roku udekorowała i odświeżyła świećlicę w Grabowie. Zarząd Powiatowy ZSCH w Kolnie polecił jej ten remont, obiecując pokryć wszystkie koszty. Skończyło się tylko na obietnicach. A dziewczyna z własnej pensji wydała na świećlicę kupę pieniędzy.

Świećlica w Czerwonym nie zawsze jednak wyglądała tak jak dziś. Władysław Plekarski pamięta, że rok temu były w niej gry, do świećlicy schodziła się młodzież i spędzała tam wolne wieczory.

A dlaczego przestali przychodzić?

— Przyszły przymrozki, pleca nie było — to i porzucili świećlicę zamknięto.

Kierownik miejscowej szkoły podstawowej, Antoni Nawrocki — chce zaopiekować się świećlicą. Gdyby świećlica na nowo „powstała”, cieszyłaby się poparciem wszystkich nauczycieli i całej młodzieży. Bo jest bardzo potrzebna gromadzie i o tym powinien pamiętać Powiatowy Zarząd ZSCH.

Najgorsza gmina, najgorszego w województwie powiatu — myślałem, idąc pieszo do Kolna. — W kontrakcji, w spłatach podatku, stoi na ostatnim miejscu. Dwa naście procent rocznego planu skupu...

Na zakrętle szosy dogoniła mnie furgamka. Po chwili siedziałem już na wozie. Konie szły kłusem.

Gospodarz miał pochyloną głowę, od ust biegły mu dwie płonowe bruzdy, nadając zmęczony wyraz całej twarzy.

Pierwszy przerwał milczenie. Mówił o ostatnich deszczach, o zbożu, które teraz lepiej będzie wschodzić. Potem zaczęliśmy rozmawiać o innych sprawach. Mówił płynnie i rzeczowo. Widać było, że był ocytany.

Ponieważ mieszkam w Czerwonym, zaryzykowałem pytanie: — Dlaczego, według was, gmina stoi na ostatnim miejscu w realizacji swych wszystkich zobowiązań?

W pierwszym chwili nie odpowiedział, ściągnął tylko lewą cę. Konie przeszły w stępa. Uśmiech, ukryty w kącikach oczu rozświetlił całą twarz, twarz o skupionym spojrzeniu ciemno-szarych źrenic. Za chwilę mówił o trudnościach terenu, o braku agitacji i propagandy. Zupełnie nieoczekiwanie rozmowa przeszła na świećlicę.

— Chociażby taka świećlica — rzekł powoli. — Powinno stać się ośrodkiem propagandy planowego skupu zboża, spłat podatków, kontraktacji w naszej gminie. Nasz rząd przywiązuje wielką wagę do kampanii jesiennej i wszyscy, którym nie obca jest polityka naszego rządu — powinni mu w tym pomóc. W naszej świećlicy... Widzicie ją, prawda? — przewiał.

Tak, tak.

W naszej świećlicy — ciągnął — odbywają się czasem zabawy, czasem jakieś zebrań. Ale o tym, żeby zrobić pogadankę czy odczyt, które są przecież najbardziej skuteczną metodą propagandy i agitacji — nikt nie pomyślał. No i nie dziwnego, że gmina nie wykonuje planów. Między innymi jest to i wina braku świećlicy.

Wjechaliśmy do Kolna. Chciałem zająć do Powiatowego Zarządu ZSCH, aby powiadzić parę słów, jak bardzo są zorientowani w sytuacji kulturalno-oświatowej powiatu. Było już jednak parę minut po trzeciej i biuro było zamknięte na glucho.

Janusz Chudzyński

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Dynamo (Tbilisi) — Gwardia (Kraków) 3:0

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych rozegrano mecz piłkarski pomiędzy zespołem miejscowej „Gwardii” i Dynamo (Tbilisi).

Mecz zakończył się spodziewanym zwycięstwem drużyny radzieckiej w stosunku 3:0. Ostatnia bramka strzelona została przez dynamowców 15 minut przed końcem gry.

Dynamowcy wykazali, podobnie jak w poprzednich meczach, żelazną kondycję, techniczne opanowanie gry i celność strzelawą.

Gwardziści stawiali dzielnie czoło swemu przeciwnikowi; przebijali się często na pole dynamowców ale gubili się w sytuacjach podbramkowych.

W ostatnich minutach gry gwardziści wznawiali ofensywę na bramkę przeciwnika, która nie przynosiła żadnych wyników.

Dynamowcy raz jeszcze potwierdzili, że stanowią wysoką klasę piłkarzy.

Kurs motorowy LPZ dla młodzieży przy Państwowym Technikum Mechanicznym

W początku listopada br. przy Państwowym Technikum Mechanicznym w Białymstoku został zorganizowany przez Ligę Przyjaciół Zolnierza kurs motorowy i stopnia.

Na otwarciu kursu obecny był inspektor wykształcenia

Zarządu Wojewódzkiego LPZ ob. L. Jankowski, który omówił znaczenie motoryzacji w obronności kraju.

Po otwarciu kursu rozpoczęto wykłady, które prowadzi oficerowie i podoficerowie 4 miejscowej jednostki wojskowej.

Białostoccy lekkoatleci nie przerwą treningów w zimie

W dniu 15 bm. w świetlicy „Budowlanych” w Białymstoku odbyło się zebranie sekcji lekkoatletycznej klubu.

Na zebraniu tym wybrany został nowy zarząd sekcji, w skład którego weszli: L. Tarasiewicz, E. Popławski, J. Kuczyński i Z. Petelczyc. Omówiono również sprawę od-

znaki SPO. Jedynolitej klasyfikacji sportowej wśród członków sekcji i sprawy treningów zimowych.

Zebrań postanowili, że treningi odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki w sali gimnastycznej technikum Budowlanego (przy ul. Stałna).

Instruować i pomagać w pracy a nie ograniczać się do roboty papierkowej

Klub sportowy „Budowlani” w Bielsku-Podlaskim posiada 8 sekcji: lekkoatletyczną, szachową, tenisa, piłki nożnej, narciarską, pływaką, piłki ręcznej i łyżwiarską. Klub zrzesza około 2000 członków (w tym 24 kobiety).

Przewodniczącym klubu jest ob. Bastrygin, wiceprzewodniczącym ob. Piotrowski, sekretarzem ob. Snieżko. Klub pracuje dobrze i zdobywa sukcesy.

W roku bieżącym członkowie klubu wyjeżdżali 10-krotnie do Ludowa, szachową, tenisa, piłki nożnej, narciarską, pływaką, piłki ręcznej i łyżwiarską. Klub zrzesza około 2000 członków (w tym 24 kobiety).

Przewodniczącym klubu jest ob. Bastrygin, wiceprzewodniczącym ob. Piotrowski, sekretarzem ob. Snieżko. Klub pracuje dobrze i zdobywa sukcesy.

W roku bieżącym członkowie klubu wyjeżdżali 10-krotnie do Ludowa, szachową, tenisa, piłki nożnej, narciarską, pływaką, piłki ręcznej i łyżwiarską. Klub zrzesza około 2000 członków (w tym 24 kobiety).

Przewodniczącym klubu jest ob. Bastrygin, wiceprzewodniczącym ob. Piotrowski, sekretarzem ob. Snieżko. Klub pracuje dobrze i zdobywa sukcesy.

List z Iranu

Doktryna Trumana w Iranie

kraju, gdzie ponad 85% ludności choruje na takie choroby, jak malaria, jaglica, gruźlica.

Dochody budżetowe Iranu wynoszą 8,5 miliarda rialów. W roku 1950-51, zgodnie z zaleceniami amerykańskimi, przeznaczono na zbrojenia około 11,5 miliarda rialów, tj. o 3,5 miliarda więcej niż wynosiły wpływy. Około 3/4 budżetu idzie na wojsko, na zbrojenie, na utrzymanie policji i na budowę strategicznych dróg, portów, linii kolejowych, lotnisk itp. Koszty te ponosi oczywiście naród irański, który żyje w straszliwych warunkach nędzy.

Pomoc, która służy grabieży

Podczas gdy „doktryna Trumana” ma za zadanie przede wszystkim przekształcenie Iranu w bazę wypadową, czwartym punktem Trumana w sprawie tzw. „pomocy” dla krajów zafobanych ma przede wszystkim na celu rabowanie bogactwa naszego kraju, opanowanie naszych źródeł ropy i usunięcie z Iranu konurenta — kapitału angielskiego.

Amerykańska „pomoc” w dziedzinie ekonomicznej podkopała z gruntu i tak już słaby przemysł krajowy. Amerykańska ofensywa za pośrednictwem urzędu celnego, ma sowy import bezwartościowych towarów — jak pisze nawet reakcyjna gazeta „Atesz” — zrujnowały i zgubiły przemysł irański. Import Iranu, przede wszystkim z USA, wzrósł w roku 1949-50 o ponad 60% w porównaniu z rokiem 1948-49

i przeszło dwukrotnie w porównaniu z rokiem 1945-46.

Rynki nasze są zalane tanymi towarami amerykańskimi. W latach 1946-47 do Iranu importowano ponad 2 miliony starych ubrań amerykańskich i w latach późniejszych setki milionów metrów tkanin przy przeciętnym rocznym zapotrzebowaniu Iranu na tkaniny bawełnianą na około 100 milionów metrów. W roku 1949-50 Amerykanie wwieźli do Iranu ponad 150 milionów metrów, przez co irańskie fabryki, produkujące przeciętnie około 30 milionów metrów tkanin rocznie, nie mogły znaleźć zbytu na swe wyroby.

Większość prywatnych i państwowych przedsiębiorstw przemysłowych stanęła w obliczu bankructwa. Fabryki włókiennicze w Isfahanie, Tabrizie i innych miastach przerwały pracę. W wielkich miastach przemysłowych więkkość fabryk zamknięto. W Jerdzie 80% zakładów przemysłowych zbankrutowało i ponad 30 tys. ludzi znalazło się bez pracy.

Reakcyjny, oficjalny dziennik „Ettelaat” donosił, że „w wyniku nadmiernego importu z USA praca w zakładach włókienniczych jest sparaliżowana, drobne warsztaty chałupnicze, zatrudniające w samym Tabrizie około 200 tys. ludzi, są zupełnie zrujnowane”. Zamykanie fabryk po zbawilo pracy ponad milion robotników.

Import amerykański nie ograniczył się jedynie do wy-



W walce przeciwko imperializmowi naród irański przeprowadził nacjonalizację przemysłu naftowego. Na zdjęciu: premier rządu irańskiego Mossadik przemawia do zgromadzonych tłumów.

czu bankructwa. Fabryki włókiennicze w Isfahanie, Tabrizie i innych miastach przerwały pracę. W wielkich miastach przemysłowych więkkość fabryk zamknięto. W Jerdzie 80% zakładów przemysłowych zbankrutowało i ponad 30 tys. ludzi znalazło się bez pracy.

Reakcyjny, oficjalny dziennik „Ettelaat” donosił, że „w wyniku nadmiernego importu z USA praca w zakładach włókienniczych jest sparaliżowana, drobne warsztaty chałupnicze, zatrudniające w samym Tabrizie około 200 tys. ludzi, są zupełnie zrujnowane”. Zamykanie fabryk po zbawilo pracy ponad milion robotników.

Import amerykański nie ograniczył się jedynie do wy-

Naród irański walczy przeciwko „pomocy” amerykańskiej. „Pomoc” amerykańska do prowadziła irańskie masy pracujące do skrajnej nędzy. Nie ma dnia, w którym by na tej bogatej ziemi biedacy, robotnicy i chłopci nie umierali z głodu, lub nie odbierali sobie życia.

Irańska gazeta „Ettelade Mell” w ten sposób opisuje życie w Teheranie: „Nie wiadomo gdzie żyjemy. Chyba w kraju przeklętym. W Teheranie pod murami pałacu, w oczach ministrów i deputowanych umierają z głodu odziani w łachmany ludzie, podczas gdy niewielka grupa ludzi oraz imperialiści ograbiają kraj i naród”. Inna gazeta, „Keszwar” pisze m.in.: „Naród jest głodny, obdarty, pozbawiony najskromniejszych warunków egzystencji. Część narodu żywi się trawą stepową, pestkami daktylowymi i liśćmi dębowymi”. Oto jak wygląda w praktyce „osła włosa „doktryna Trumana” i czwarty punkt Trumana w sprawie tzw. „pomocy” gospodarczej dla krajów zafobanych. Przeciw tej „pomocy” konsekwentnie walczy naród irański.

Pod kierownictwem klasy robotniczej i jej partii „Tudeh”, naród nasz toczy zacętą walkę z imperializmem amerykańskim i angielskim. Naród nasz jest bowiem częścią składową obozu pokoju i demokracji, na którego czele stoi wielki Zwłazek Radziecki. Szejch-ol-Emami

Oslawiona „doktryna Trumana” realizowana jest również w Iranie. Tak jak w innych krajach zmarshalizowanych Europy i Azji, ma ona na celu przekształcenie Iranu w bazę agresji. Jak również zniszczenie gospodarki narodowej i uzależnienie jej od kapitału amerykańskiego, a zarazem wypędzenie kapitału brytyjskiego z Iranu.

„Doktryna Trumana” ma na celu wzmożenie terroru wobec ruchu narodowo-wyzwoleńczego.

Już w kwietniu 1947 r. po jawili się wiadomości, że imperialiści amerykańscy sprędają rządowi irańskiemu broń w celu zlikwidowania tzw. „ruchu siejącego niepokój” w Iranie. W 1947 roku reakcyjny rząd irański podpisał tajny układ wojskowy z rządem Stanów Zjednoczonych, na podstawie którego jeszcze w tym roku imperializm amerykański dostarczył Iranowi broń, za sumę 10 milionów dolarów.

Wszystko na amerykańskie zbrojenia

Podobnie jak w Grecji czy Turcji, do Iranu wtargnęły misje wojskowe, których zadaniem było szkolenie żołnierzy irańskich i przygotowanie w naszym kraju bazy do agresji antyradzieckiej. Faktycznymi dowódcami wojska irańskiego zostali oficerowie amerykańscy, którzy rządzą się w Iranie jak u siebie w domu. W budżecie na lata 1949-50 jawne wydatki wojskowe (bez kosztów zakupu broni oraz kosztów utrzymania policji i żandarmerii) wynosiły 35% ogółu wydatków państwowych, podczas gdy na potrzeby ochrony zdrowia przeznaczono zaledwie 2,5% budżetu. I dzieje się to w

Podobnie jak w Grecji czy Turcji, do Iranu wtargnęły misje wojskowe, których zadaniem było szkolenie żołnierzy irańskich i przygotowanie w naszym kraju bazy do agresji antyradzieckiej.